

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 80 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 50 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na maj.

„SŁOWO POLSKIE“

ogłosił w tym miesiącu świeżo wykończoną nowelę

== HENRYKA SIENKIEWICZA ==

p. t.

„We mgle“.

O stanowisku

wobec anarchii ukraińskiej.

II.

Po zamachu na namiestnika mogło się zdawać, że
cała opinia polska stanęła naraz na gruncie naszych za-
sad. Czy możemy na to naprawdę liczyć? Niestety, są-
dzą, że nie.

Znamy nadto dobrze psychologię naszych najser-
deczniejszych. „Co? Wszecpolacy mają rację? Tem
gorzej dla nich; na to nigdy niemożna pozwolić. Ludzie
którzy mają rację są niebezpieczni“. — A potem —
czyż tak całkiem niema słuszności poeta mówiąc o ser-
cach „gdzie nie trwa myśl nawet godziny“? ... Przyjdzie
nowy namiestnik, podobno człowiek silnej ręki, możemy
więc po chwilowym ocknięciu, na drugi bok się prze-
wrócić. A jeśli nowy namiestnik przyjdzie ze starymi
ideami ugodowcami — poczekajmy chwilę a owie się
znowu znana nagonka, urządzona przez ludzi „najswie-
ższych przekonań“ i innych interesantów.

Z powyższego wynika, że chwila obecna nie jest
dla nas, jako stronnictwa, żadną chwilą przełomową,
niczem coby zmuszało do jakiegokolwiek rewizji progra-
mu. Wzywa nas ona tylko do zwiększonej energii w je-
go propagandzie. Nadaje ona nadto zwiększoną aktual-
ność niektórym tego programu punktom, więc zasadzie
usamodzielnienia Galicyi, która zabezpiecza historyczną
jedność tego kraju i czyni nas w znacznej mierze nieza-
leżnymi od austriackiego „divide et impera“; — więc
zasadzie wyborczego katastrof narodowego, usuwającego
niepotrzebne konflikty a zarazem zabezpieczającego po-

czucie przynależności narodowej w naszej diasporze.
Wzywa nas wreszcie ta chwila do obmyślenia środków,
aby przy parcelacji, która jest procesem nieuchronnym
i którą sytuacja polityczna może jeszcze przyspieszyć,
ziemia polska przechodziła w ręce polskie, niemniej aże-
by przez kościół i szkołę ochronić ludność polską na
wschodzie od wynaradawiania.

Przyjdzie wreszcie obmyśleć i w czyn wprowadzić
w tymże celu cały szereg innych jeszcze środków
obronnych.

Interes narodowy, przed którym, w myśl naszych
zasad, ustępują wszystkie inne, wskazuje nam teraz
współdziałanie z tymi, co są najbardziej zagrożeni,
z ludnością polską wschodniej części kraju. Co do wło-
ści, miast, to prócz narodowego łączy nas z ni-
mi demokratyczny interes; niemasz tu żadnego proble-
mu, żadnej kwestyi kompromisu. Inaczej co do szlachty.
Ze tej zagrożonej narodowej placówki bronić musimy,
nie ulegając ani na chwilę wątpieniu; nie ulega jednak ta-
kże wątpieniu, że pod komendą konserwatywną nie pój-
dziemy.

Wynika z tego pewien konflikt, który ujawnił się
był już w naszym stosunku do Rady Narodowej. Nasza
„secesya“ była różnie sądzoną i spotykała się z po-
dejrzliwymi tłumaczeniami. Sądzę, że po ukończeniu wy-
borów zrozumiano, że broniąc naszego demokratyzmu
nie sprzeniewierzyliśmy się ani na chwilę interesowi na-
rodowemu. Ale kolizye takie są przykre i trudne; roz-
wiązanie swoje muszą one znaleźć w demokratyzacji
zasad politycznych szlachty podolskiej, co będzie miała
ona sposobność ujawnić przy sprawie sejmowej reformy
wyborczej.

Chwila obecna ujawnia jeszcze jedno społeczne
niebezpieczeństwo, o którym już wspominałem: jest
niem deprawacja poczucia prawa. Objawia się ona nie
tylko u ukraińców, nie tylko stąd może przyjść zaraza
moralna; sam rząd przyczynia się do tego. Bezkarnie
wolno drukować artykuły wprost podburzające do zbro-
dni, bezkarnie wolno zbrodnię pochwałać. Reakcja władz
ogranicza się do uprzejmego upraszania takich chwał-
ców, aby raczyli nie wchodzić w kolizyę z kodeksem
karnym. Wkrótce przyjdzie do tego, że morderstwo bę-
dzie się nazywać wyjawieniem opinii szanownego preo-
pinanta. Wszakże już dziś rozbijanie głów na publi-
cznych wiecach lub rzucanie stołkami w parlamencie
uważa się za akty polityczne, niemal uprawnione.

To wszystko zdolne jest tem bardziej wykrzywić
w społeczeństwie poczucie prawa, że nagromadziły się
w niem już oddawna ku temu zadatki. W innych zabo-
rach rządzeni jesteśmy bezprawiem, jakże mogliśmy
w sobie poważanie dla prawa wyrobić? W Austrii od
podobnego systemu rządzenia bezprawiem przeszliśmy
przez system leniwej biurokracji wreszcie do systemu

paktowania o prawo; w systemie tym nie rozstrzyga
ustawa, ale względy polityczne. W tem stadyum znie-
prawienia instynktów prawnych, gdybyśmy przeszli do
rządów rzeczywiście parlamentarnych, to zmiana gabi-
netów równałaby się w skutkach chyba pronunciamen-
tom południowo-amerykańskim, gdzie jedna partya, przy-
chodząc do rządów, stara się wywieść drugą.

U nas jest naturalnie gorzej, niż w zachodnich kra-
jach austriackich. Złożyły się na to lata rządów szlache-
ckich, w których różne wpływy decydowały zbyt czę-
sto o zachowaniu się władz administracyjnych; anarchizm
szlachecki ustał, dziedzictwo jego objął anarchizm
demagogiczny. Ideowy podkład daje mu literatura, po-
wstała na bagnisku rządów rosyjskich, zastępująca ety-
kę instynktów państwo-twórczych estetyką rewolucyjną
i anarchiczną.

Taki stan rzeczy jest jak rak, grożący społeczeń-
stwu stoczeniem jego rdzenia; naród, mający państwowe
aspiracje, winien wydobyć ze siebie siły dla zwalczania
zarodków tej zabójczej choroby. Trzeba ją zwalczać
w życiu publicznym i prywatnym; każdy bowiem, kto
broni swego własnego prawa, broni przez to samo idei
prawa jako takiej. Zasadę tę postawić trzeba jako nie-
naruszalny postulat etyczny, nie znający żadnych wzglę-
dów, ustępstw i paktów.

Chodzi tu o zdrowie i przyszłość narodu.

Chaos językowy w Austrii.

Wiedeń, 5 maja.

(A) Baron Beck zapowiadał kilkakrotnie, że wnie-
sie do Izby poselskiej projekt ustawy, regulującej sto-
surki językowe w urzędach państwowych Czech. Osta-
tnimi czasami przecież coraz częściej i coraz głośniej pod-
noszą się nawoływania, aby rząd wniósł do Izby po-
selskiej projekt ustawy, która uregulowałaby stosunki
językowe w całym państwie.

Koło polskie musi przeciwko temu zamiarowi jak
najenergiczniej zaprotestować. Regulowanie ustawoda-
wcze spraw językowych w urzędach państwowych na-
leży do zakresu działania sejmów krajowych. Koła pol-
skiego nic nie obchodzi ten wzgląd, że sejm czeski
rzeka się milcząc przysługującego mu prawa na rzecz
Rady państwa. Sejm galicyjski umiałby lepiej i z wię-
kszym naciskiem bronić swej kompetencji. Pomógłoby
mu w tej obronie Koło polskie w parlamencie wiedeń-
skim, gdyby zaszła tego potrzeba. Podobna ewentual-
ność przecież jest zgola wykluczoną. Stosunki językowe
w Galicyi reguluje rozporządzenie cesarskie z 1869 r.
Niestety, nie wykonano go jeszcze w kilku punktach,
mimo, że brzmi jasno i nie pozostawiało w swoim cza-

Salon artystyczny w Konstantynopolu.

Grono artystów malarzy i rzeźbiarzy, zamieszka-
łych w Konstantynopolu, za inicjatywą p. Aleksandra
Vallauri, Francuza, znanego szacownie w świecie arty-
stycznym, profesora architektury w cesarskiej szkole
sztuk pięknych w Konstantynopolu i pod łaskawą pro-
tekcją ambasadora francuskiego p. Constansa i dyrekto-
ra cesarskiego muzeum i szkoły sztuk pięknych JE.
Hamdi Bey, urządziło drugi Salon artystyczny.

Widzieliśmy tam dzieła wystawione przez artystów
francuskich, włoskich, hiszpańskich, bułgarskich, ture-
ckich, ruskich a także jednego jedynego Polaka.

Jedno z najprzedniejszych miejsc we wzmianko-
wanym salonie zajmują płótna rodaka naszego p. War-
nia-Zarzeckiego, profesora rysunków i malarstwa w ces.
szkole sztuk pięknych w Konstantynopolu.

Pan Warnia-Zarzecki urodził się w Nantes we
Francji w r. 1850, gdzie ojciec jego b. oficer wojsk
polskich (1831 r.) osiadł na emigracji. W kilkanaście
lat później, gdy ojciec jego po otrzymaniu amnestyi
powrócił do kraju i zamieszkał w Warszawie, młody
Warnia-Zarzecki oddaje się z zamyśleniem, pod kie-
runkiem profesora W. Gersona, początkom sztuki ma-
larskiej. Stamtąd udaje się do Monachium, gdzie
uczyszczal do Akademii sztuk pięknych, będącej pod-
ówczas pod kierunkiem słynnego B. Leitzsa. Wystawiwszy
niektóre z pierwszych swych prac na wystawach w War-
szawie i we Lwowie, udał się na Wschód, który dla
niego miał jakiś przyciągający urok, gdzie się też
osiedlił.

Dzieła p. Warnia-Zarzeckiego są prawie nieznanne
w kraju, lecz tutaj on się cieszy niezwykłą sławą.

Tacy krytycy w dziedzinie sztuki malarskiej jak
p. Adolf Thalasso, a także Armand Dayot, redaktor
pisma artystycznego, wychodzącego w Paryżu p. t.
„L'art et les artistes“, jak również p. Régis Delbeuf,
naczelny redaktor pisma tutejszego „Stamboul“, były
współpracownik dziennika „Figaro“, recenzent i krytyk
Salonu paryskiego, z wielkimi pochwałami odzywają się
o naszym rodaku.

Pan Warnia-Zarzecki wystawił wszystkiego 28
dzieł, z których pięć są treści czysto wschodniej: „Fon-
tanna w Kuru-Czesme“, „Derwisz błędzący“, „Głowa
Kurda“ i wspaniały „Pejzaż“, gdzie poia, drzewa, zie-
mia i cała przestrzeń, zdaje się, że się palą od pro-
mieni słonecznych. Wogóle rysunek i koloryt tych płó-
cien nie pozostawia nic do życzenia.

Z większych płócien tegoż artysty zasługują na
szczególną uwagę: „Kef“ Paszy“, który został zaku-
piony przez J. C. Mośc Sultana i wisi w jednej z sal
receptyjnych w pałacu „Ydyż-Kiosku“.

Gra kolorów i światła przedstawia czarujący wi-
dok: „Ave Maria“, tutaj twórca pod wpływem Milleta
przenosi się w krainę mrzonek religijnych. Obraz ten
przedstawia małą tratwę, płynącą wśród wzburzonego
morza; na niej leży starzec już nieżywy, obok niego
mały chłopiec zrozpaczony w pozie siedzącej. Z opu-
szczoną głową modli się o pomoc do Nieba. Modlitwy
jego wysłuchane zostały, gdyż w dali, wśród mgły morn-
skiej, ukazuje się „Gwiazda morza“, pocieszycielka nie-
szczęsnych żeglarzy. Kompozycja tą sprawia bardzo

*) Kef po turecku oznacza odpoczynek połączony
z przyjemnością.

przyjemne wrażenie i widzieć w niej można bardzo
zdołną rękę.

Obraz ten zakupiony został przez tutejszego po-
sła hiszpańskiego w darze dla młodej królowej.

W płótnie „Vanitas vanitatis“, dziele wyższego na-
tchnienia, widzimy uplastycznienie tej myśli filozoficznej,
którą rozwijał tu niegdyś w Konstantynopolu św. Jan
Chryzostom, każąc z ambony do tłumnie zebranego
ludu w katedrze św. Sofii i mówiąc o nielące Euter-
piusz słowy Ekklesiasty „Vanitas vanitatis“.

Przypatrując się temu obrazowi, zdaje się, że sły-
szymy słowa Salomonowe Ekl. I. 4, 7, 8, 11:

„Rozwiłmożyłem dzieła moje: nabudowałem
sobie domów, i nasadziłem winnice. Nabyłem so-
bie sług i służebnic, i miałem czeladź wielką; sta-
da też, i wielkie trzody owiec nadewszystkie, któ-
rzy prze mą byli w Jeruzalem.“

„Zgromadziłem sobie srebro i złoto, i majątno-
ści królów i krain: sprawilem sobie śpiewaki i śpie-
waczki, i rozkoszy synów człowieczych, kubki
i czasze na służbę do nalewania wina.“

„A gdym się obrócił ku wszystkim dziełom,
których naczyniły ręce moje: i ku robotom, w któ-
rychem się próżno pocili, obaczyłem we wszyst-
kich marność i udręczenie myśli, a iż nic nie trwa
pod słońcem.“

Również i pan Warnia-Zarzecki powtarza też sa-
me słowa, zestawiając w swem płótnie powyższą myśl
filozoficzną.

Taż sama myśl posłużyła Lessingowi do stworze-
nia jednego z rozdziałów „Laokoona“.

Ależ jakaż jest wielka różnica pomiędzy poezją
i malarstwem.

Poeta może łatwo grupować przedmioty realnej

sie biurokratom wiedeńskim furtek do skrzywienia intencji monarchy. Winę dużą zacieśnienia rozporządzeń językowych galicyjskich ponosi ówczesny kierownik namiestnictwa lwowskiego, niedawno zmarły w Gracu, Possinger-Choborski. Ten potomek rodziny niemieckiej, nie miał ani ochoty, ani odwagi stawiania czoła skrytym zamachom ministrów centralistycznych na prawa narodowe polskie.

Poza Galicyą trzeba przyznać, że istotnie panuje chaos językowy we władzach państwowych Austrii. Nie można, rzecz jasna, w ramach artykułu dziennikarskiego pomieścić należytego obrazowania owej sprawy bardzo ważnej i bardzo zajmującej.

Zwróć więc tylko uwagę przedewszystkiem na przyczyny chaosu, powtórę na stosunki faktyczne, panujące w poszczególnych krajach koronnych.

Pierwszą przyczyną chaosu jest okoliczność, iż istnieje spora ilość rozmaitych postanowień językowych. Z tych późniejsze nie znoszą poprzednich. Daje to możność dowolnego interpretowania i ogłaszania nagle za niebyłe przepisów, praktykowanych poprzednio latami całymi. Powtórę, na spotęgowanie chaosu wpłynęła nie mało i ta okoliczność, iż tak, jak w Galicyi po 1869 r., władze centralne nie pozwalały na wykonanie rozmaitych rozporządzeń językowych we wszystkich punktach, lecz milcząco zawieszały wykonanie tego lub owego punktu, aby sprzedawać parlamentarnie jedno i to samo ustępstwo kilkakrotnie.

Takie obiecywanie i niedotrzymywanie, rzecz jasna, prowadziło do demoralizacji z góry, co ostatecznie wywołało anarchię u dołu. Przykładem typowym tej anarchii był ów niedawny zamach urzędników pocztowych czeskich, którzy chcieli wprowadzić na własną rękę język czeski w urzędowaniu wewnętrznym pocztowym.

Poza Galicyą w urzędowaniu wewnętrznym wszystkich władz państwowych obowiązuje język niemiecki. Wyjątek tworzą: Dalmacya i niektóre gałęzie służby państwowej w powiatach i krajach koronnych, zamieszkiwanych w części przez Włochów. Tam bowiem w urzędowaniu wewnętrznym przeważnie panuje język włoski.

Jest to zabitek, pochodzący jeszcze z czasów, gdy Austria posiadała Lombardję i Wenecję. Wówczas mimo sekatur policyjnych faworyzowała żywioł włoski nawet w krajach tak czysto słowiańskich, jak Dalmacya. Jeszcze dzisiaj np. urzędnicy pocztowi narodowości włoskiej mają przywilej zdawania egzaminu na kontrolerów w języku ojczystym.

Urzędowanie zewnętrzne w języku niemieckim mają oba arcyksięstwa austriackie, Salzburg, Tyrol północny, Przedarlania (Vorarlberg), Styrya północna i — jeżeli się nie mylę — przeważna część Karyntyi.

Natomiast w Czechach, na Morawach i na Śląsku (na Śląsku wschodnim również i polski) w urzędowaniu zewnętrznym władze powinny się posługiwać także i językiem czeskim. Istnieje przecież wśród Niemców czeskich dążność, aby z niektórych powiatów niemieckich w Czechach wyprzeć język czeski nawet z urzędowania zewnętrznego.

W Styryi południowej, w Krainie i w niektórych częściach Karyntyi, Gorycyi i Gradyski do urzędowania zewnętrznego dopuszczono język słoweński, w Istrii chorwacki, podczas gdy w Tryeście Włosi z niesłychaną

nicości: domy, winnice, sługi, stada bydła, muzyków i muzykantek i my dobrze rozumiemy jego myśl. Ale tą samą myśl przenieść na płótno, to nie jest tak łatwo. Malarz powinien to wszystko symbolizować i przedstawić w innych formach. Majątek będzie przedstawiony przez złoto. Następnie instrumenty muzyczne, orderzy, książki, kości do gry, butelki, paleta z pędzlami będą przedstawiać unicestwienie muzyki, chwały, nauk, gry, wina i na koniec samej sztuki malarskiej. I przed tymi symbolami nicości stoi człowiek, który poznał nicość wszystkich tych rzeczy, stoi nago i sam jeden nad brzegami przepaści, gdzie ma wkrótce zniknąć zupełnie. Lecz w obłokach widzimy zjawiającą się pewną rzecz w postaci krzyża, jedyną nadzieję, na którą można liczyć, t. j. wiarę w Boga. Człowiek ten na koniec uznaje swój błąd i szepcze, że wszystko jest marnością z wyjątkiem Boga.

Każdy, kto zwiedza wystawę obrazów, przychodzi by nieco się zorientować i nie zadaje sobie fatygi, by się głębiej zastanowić. Patrzy, i jeżeli nie przyjmuje natychmiastowo, odchodzi, ponieważ przychodzi na wystawę tak jak do teatru, aby się zabawić.

Lecz, pomimo tego, że wszystkie dzieła p. Warnia-Zarzeckiego są poważnego nastroju, sala ta, w której wyżej wspomniane dzieła były wystawione, wita się od wykwinnego tłumy, który będąc potomkami pierwszego w świecie narodu z wysoce rozwiniętym smakiem artystycznym, był w stanie zrozumieć myśl przewodnią naszego artysty i należycie je ocenić.

Wzmiankowane płótno znalazło nabywcę w osobie księcia następcy tronu rumuńskiego.

Szereg dzieł jego kończy płótno zatytułowane „Cyganie greccy”, będące bardzo udatną fantazją.

Na zakończenie nadmienić muszę, że p. Warnia-Zarzecki, jest udekorowany przez różnych monarchów europejskich, jak również posiada wyższe orderzy tureckie. „Nemo propheta in patria...”

Dr. J. FRUZIŃSKI, Effendi.

Konstantynopol, Péra.

brutalnością nie pozwalają Ghorwatom na korzystanie z języka ojczystego w urzędowaniu zewnętrznym. Tam zaś, gdzie się czują u siebie n. p. w służbie autonomicznej i w sejmie tryesteńskim, używają nawet siły fizycznej widzów na galeriach, aby zagłuszyć mowę, przemawiającego po chorwacku.

Stan dzisiejszy sprawy językowej jest dla urzędników narodowości niemieckiej bardzo korzystny. Wystarczy bowiem, aby się Niemiec poduczył od biedy któregoś z języków krajowych — i może na tej podstawie ubiegać się o posadę w całym państwie. Z wyjątkiem Galicyi. Tutaj bowiem trzeba umieć po polsku, gdyż wymaga tego urzędowanie wewnętrzne polskie. Stąd na Polaków i na Galicyę gniew straszny pp. Niemców, łakomych na posady, zwłaszcza wybitne, wpływowe, lepiej płatne. Do Galicyi nie mają dostępu, jak przed laty czterdziestu.

Nadmienić wreszcie muszę, że prawa językowe ludności ruskiej są w Galicyi daleko lepiej zabezpieczone i daleko szersze, niż Czechów, Słoweńców i Chorwatów. Nikt nie stawia przeszkód urzędowaniu zewnętrznemu ruskiemu, podczas gdy język polski, stosowany do urzędowania wewnętrznego, jest poprostu środkiem technicznym, który umożliwia ciągłość oraz jednolitość służby w kraju mieszanym pod względem narodowym.

Tę okoliczność trzeba podkreślić wobec napaści i kłamliwych skarg ukraińskich z racji rzekomego krzywdzenia języka ruskiego w Galicyi.

Z Poznania.

(Walny wiec protestujący w Poznaniu. — Kompromis z centrum katolickim na Górnym Śląsku i na Zachodzie niemieckim.)

Poznań, 4 maja.

Dziś w południe odbył się w mieście naszym na wielkiej sali Lamberta walny wiec protestujący, zwołany dla publicznego zmanifestowania stanowiska, jaki lud polski jest zdecydowany zająć wobec nowych ustaw wyjątkowych i obostrzonego systemu germanizacyjnego wogóle. Na odezwie zwołującej wiec podpisali się w liczbie kilkuset wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa, z wyjątkiem kilku, z których dążnościami politycznymi nie zgadza się stanowcze podjęcie rękawicy, rzuconej ludowi polskiemu przez germanizacyjny rząd pruski. Do miasta spłynęły z wszystkich dzielnic zaboru pruskiego rzesze obywateli, pragnących swoją obecnością na wiecu zaznaczyć gotowość do najenergiczniejszej obrony zagrożonych interesów narodowych. Już w pół godziny przed rozpoczęciem zebrania olbrzymia sala Lamberta napelniła się po brzegi wiecownikami, wśród których tym razem znalazło się wiele pań. Kto nie postarał się zawczasu o zajęcie miejsca, nie uzyskał już wstępu do natłoczonej sali.

Wiec zagał sędziwy przywódca dawnego „ruchu ludowego”, współredaktor „Kuryera Poznańskiego”, dr. Roman Szymański krótkim przemówieniem, w którym w słowach dobitnych scharakteryzował położenie wytworzone przez politykę germanizacyjną i wskazał na podstawy, na których powinna oprzeć się polska akcja odporna.

Następnie, po wyborze marszałków wiecu, którymi obwołano jednomyślnie szambelana Komierowskiego, ks. Moryskiewicza i posła Korfante, powitaniu przybyłych na wiec posłów i odczytaniu nadesłanych z wszystkich stron Polski telegramów, adwokat dr. Mieczkowski wygłosił obszerny referat na temat: „Krytyka nowych ustaw i całego systemu pruskiego”, a poseł dr. Edward Trzciński na temat: „Społeczeństwo polskie i jego przyszłość wobec nowych ustaw”. Adwokat Mieczkowski oświetlił szczegółowo niezgodną traktatami wiedeńskimi, przyrzeczeniami królewskimi, z konstytucją i przyrodzonymi prawami narodu polskiego politykę germanizacyjną pruską oraz charakter barbarzyński najnowszych ustaw antypolskich i zakończył w sposób następujący:

„Idziemy jasną, szeroką, prostą drogą obowiązku i godności narodowej, a przeszłość nasza daje nam rękomię, że na tej drodze wytrwamy też pod panowaniem nowych praw, bo niema środków takich, które zgłębić mogłyby ducha silnego.

„Aby ducha tego pokrzepić i dodać mu hartu, to jeden z celów dzisiejszego wiecu. I dla tego zabierzcie zeń otuchę do domów i pamiętajcie wszyscy, a zwłaszcza wy od pług, w których wymierzony najdotkliwszy cios, gdy wróćcie do tej ziemi, jeszcze naszej, że przyszłość nasza zależy od nas samych, że nie ugniemy się pod najtwardszym naciskiem, jeżeli żywi nie stracą nadziei!”

Posel Trzciński scharakteryzował niebezpieczeństwa, które grozi społeczeństwu polskiemu nowe ustawodawstwo germanizacyjne, i przedstawił sposoby akcji obronnej, a streścił swoje uwagi w oświadczeniu:

Przyszłość nasza nie od ustaw wyjątkowych zależy. Rychlej czy później zemszczą się one na tych, co je ukuli. Nasza przyszłość zależy jedynie od nas samych, od naszego moralnego zdrowia.

Zebrani podziękowali za oba referaty długotrwałymi oklaskami, a następnie uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje.

Pierwsza z nich zawiera protest przeciw niesłychanym w dziejach świata kulturalnego zamachom na byt ludu polskiego w Prusiech i stwierdzenie, że spo-

łeczeństwo polskie nie przestanie nigdy domagać się swych praw boskich i przyrodzonych i pozostanie zawsze świadome swoich świętych obowiązków względem siebie. Rezolucya druga zawiera program akcji obronnej wobec ustawy o wyłączeniu i antypolskiego paragrafu językowego:

„1) W obronie naszej siły liczebnej interes narodowy wymaga, abyśmy się nie cofali z okolic odwiecznych naszych siedzib w obrębie państwa pruskiego.

2) W obronie naszej siły materialnej interes narodowy wymaga, abyśmy nie cofali kapitałów z warsztatu pracy ekonomicznej społeczeństwa naszego zaboru.

Hasło „swój do swego!” jako środek zbiorowej samoobrony naszego przemysłu i kupiectwa, zagrożonej w wysokim stopniu przez ustawę o wyłączeniu, winno przez wszystkich ściśle być przestrzegane; jednostronne jednakowoż wyzyskiwanie tego hasła przez przemysł i kupiectwo uważamy za niedozwolone, bo dla ekonomicznego rozwoju społeczeństwa szkodliwe.

3) W obronie naszej siły moralnej interes narodowy nakłada na każdego bezwzględny obowiązek niepozbywania się — mimo groźby wyłączenia — ziemi w obce ręce na drodze dobrowolnej.

Nasz stosunek do systemu pruskiego oparty być musi na podstawie narodowej godności i obywatelskiej niezależności. Na tej też podstawie należy brać możliwie czynny i szeroki udział w pracy publicznej.

Narodowy nasz interes wymaga, byśmy pracę oświatową wśród ludu rozszerzali i pogłębiali; gdzie dotychczasowe formy tej działalności, a więc przedewszystkiem wiece, uniemożliwione zostaną przez paragraf językowy, tam należy je zastąpić nowymi formami, szczególnie zaś energiczną i sprężystą, a na jak najszerzej podstawie opartą agitacją z ust do ust.”

Wiec zakończył się wielką owacją dla posła Korfante, który, dziękując serdecznie za objawy przychylności, wskazał na jedność łączącą wszystkie odłamy narodu polskiego od Bałtyku aż do kominów górnośląskich.

Z tą wielką publiczną manifestacją uczuć narodowych zbiegło się ogłoszenie bardzo ważnej decyzji, powziętej przez centralne polskie władze wyborcze w następstwie układów, przeprowadzonych z centrum katolickim. Polski centralny komitet wyborczy ogłosił odezwe, w której zawiadamia o zawarciu z centrum katolickim kompromisu wyborczego, obowiązującego na całym obszarze Królestwa Pruskiego, nie tylko na Górnym Śląsku. Na mocy tego kompromisu Polacy mają uzyskać trzy mandaty sejmowe na Górnym Śląsku, a mianowicie w okręgach opolskim, raciborskim i pszczyńsko-rybnickim. Natomiast wyborcy polscy we wszystkich innych okręgach górnośląskich i na przemysłowym Zachodzie niemieckim mają poprzeć stanowczo kandydatów, stawionych przez centrum katolickie. Idzie zwłaszcza o mandaty w powiatach Gelsenkirchen, Essen miasto, Essen wieś i Bochum, w których wychodzą polscy stanowią wielką siłę i w czasach ostatnich stawiali własnych kandydatów, aby zaprotestować w ten sposób przeciw nieuwzględnianiu polskich potrzeb religijnych przez niemieckie władze duchowne.

Równocześnie komitet centralny podaje do wiadomości, że kandydatury polskie będą stawione we wszystkich okręgach W. Ks. Poznańskiego i we wszystkich okręgach Prus Zachodnich, z wyjątkiem zupełnie niemieckiego elbląsko-malborskiego, a w Prusiech Wschodnich w dwóch okręgach, mianowicie zaś w ostródzko-nidborskim i olsztyńsko-reszelskim; wreszcie zaś w trzech wymienionych wyżej okręgach górnośląskich. Z zawiadomienia tego wynika, że kompromis z centrowcami nie obowiązuje w Poznańskim, w Prusiech Zachodnich i na Warmii. Być może, iż dojdzie jeszcze do porozumienia między niektórymi miejscowymi organizacjami wyborczymi. Dodać jednak trzeba, że znaczna część Niemców katolików skłania się do poparcia kandydatur hakatystycznych.

NIE TEN.

Listy ze Śląska.

2 maja.

(Ze sporu czesko-polskiego; Konstytucja 3 Maja a uczeni pedagogicy niemieccy i sprawozdanie „Unii górniczej” z zeszłorocznej działalności.)

Gminy naszego zagłębia węglowego są widownią ciągłej walki z naporem Czechów. Walka ta prowadzona na terenie wyborów gminnych, terenie szkolnym i t. d., nie ominęła w ostatnich czasach kościołów. Chodzi tu mianowicie o język, w jakim mają być głoszone kazania, o odśpiewywanie pieśni kościelnych i naukę religii.

Świeżo na pierwszy plan wysunęła się sprawa języka kościelnego w Dzieńmorowicach. Gmina ta, według spisu ludności z r. 1900 liczyła 2.368 Polaków, a Czechów zaledwie 343. Oczywiście więc, że językiem polskim posługiwano się w obrządkach kościelnych, jakoteż przy nauce religii w publicznej szkole ludowej (która jest czeska), jako językiem macierzystym. Ogromnie to było nie w smak naszym najserdeczniejszym „bratom” Czechom. Gdy awantury wyprawiane w kościele nie pomogły, agitatorzy czescy rozpoczęli przeciw proboszczowi agitację przez zwoływanie wieców, pociągając za sobą część obalamowanej ludności. I rzecz dziwna.

Znane ze znakomości.
Cukierki Kuglera
w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia
Fabrique de Fruits u wyłącznego
Confits Honoré Jourdan zastępcy
Goritz Görz.

LEONA PIOPSTA
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 7, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

W awangardzie agitacji czeskiej, w pierwszym szeregu maszerowała partya socjalistyczna, a na wiecie kościelne przyjeżdżali wybitniejsi działacze partii socjalistycznej z Morawskiej Ostrawy.

Na razie życzenia agitatorów czesko-socjalistycznych, którzy nagle tak wielką troską o sprawy kościelne zapalali, pozostały jedynie... pobożnemi. Mimo to, sprawa ta wymaga wyjątkowej uwagi, gdyż są oznaki, iż władze rządowe będą usiłowały wpłynąć na władze kościelne, aby uczynić je powolnymi wobec urojonych żądań czeskich.

Świeżo pisma polskie na Śląsku ogłaszają pismo napisane w r. 1863 przez arcybiskupa wrocławskiego Heinricha, Niemca, a więc dalekiego od stronnictwa wobec Polaków, który wobec sporu narodowościowego między rokiem 1853 a 1863 w parafii niemieckiej Lutyni, do której wówczas Dzieńmorowice należały, przedsięwziął na własną rękę badanie tego sporu.

Cenny ten dokument stwierdza, iż „od niepamiętnych czasów mówiono i pisano w tych okolicach po polsku, i spór językowy, trwający do dziś w parafii Niem. Lutyni, został popiero wywołany staraniem nauczycieli“. (Oczywiście czeskich). Czytamy dalej w wyjątkach: „Pewne stronnictwo, od lat 10 pracuje bez wytchnienia, aby w wyżej wymienionej parafii narzucić polskie wykorzenić, a wprowadzić czeskie i że stronnictwo to znalazło poparcie. Pominąwszy zupełnie to, czy stronnictwo owo było uprawnione, czy też nie, do tego rodzaju dążeń, muszę sposób, w jaki owo stronnictwo starało się osiągnąć swój cel, tembardziej potępić, że owa partya, nie troszcząc się wcale o materialne ani o moralne korzyści ludności, posługuje się nieszlachetną bronią kłamstwa“. Arcybiskup, pisząc te słowa, ani się spodziewał, że pisze charakterystykę metody działania naszych domorosłych Czechów na długie lata. „Jest faktem niezbitym, — czytamy dalej — że ludność gmin, należących do parafii Niem. Lutyni, mówi po polsku, a po czesku rozumie tylko o tyle, o ile pokrowieństwo obu języków na to pozwala“.

Równie dosadnie omawia arcybiskup wrocławski skutki uczenia dzieci polskich w czeskim języku. „Jeżeli nauka szkolna ma osiągnąć jakiekolwiek postępy, nauka w szkołach ludowych odbywać się musi w języku zrozumiałym dla dzieci, a więc w języku polskim. Obecnie zaś można ocenić skutki kilkoletniego nauczania czeskiego. Skutki niestety są te, że wykształcenie młodzieży jest możliwie niedostateczne.“

Według zeznań inspektora dla szkół protestanckich, postępy osiągnięte w szkołach protestanckich, przewyższają w zagadkowy sposób szkoły katolickie, dlatego, że w szkołach protestanckich nauka udzielana jest w języku polskim, więc ogólnie zrozumiałym w tych okolicach, podczas gdy w szkołach katolickich nieznaną jomość języka czeskiego, tak u nauczycieli, jakoteż i u uczniów, wstrzymuje wszelki postęp w nauce“.

Dokument ten, wystosowany w r. 1863 pod adresem śląskich władz świeckich, oświeśla znakomicie stosunki narodowościowe, jakie wówczas w zagłębiu panowały, i które do naszych czasów nie uległy zmianie.

Świadectwo, jakie wystawił wysoki duszpasterz naszej czeszczyźnie, charakteryzuje najlepiej jakość i skutki naporu czeskiego. Dodać należy, iż w interesowanej gminie Dzieńmorowice, z powodu opanowania wydziału gminnego przez Czechów publiczna szkoła ludowa jest wyłącznie czeska, polską zaś utrzymywać musi „Macierz szkolna“ jako prywatną.

Towarzystwa nasze z I Kołem „Macierzy“ na cze-

le krzającą się żywo około urządzenia uroczystego obchodu Konstytucji 3 Maja. W dzień obchodu odbędą się rano nabożeństwa katolickie i ewangelickie, wieczorem zaś uroczysty wieczór. Prawdziwe „testimonium paupertatis“ wystawiło sobie prezbiterstwo cieszyńskiego zboru ewangelickiego, będące w rękach renegatów, tzw. „deutschfreundlichów“. Gdy ci panowie dowiedzieli się iż ma się odbyć nabożeństwo narodowe, zempredzej zwołano prezbiterstwo, na którym uchwalono zabronić nabożeństwa w kościele zborowym. Sprawcą odmownej uchwały, był kurator zboru, p. Karell, dyrektor seminarium nauczycielskiego. W „uczonym“ historycznym wywodzie, wytłumaczył pan dyrektor zakutym głowom prezbiterów, jakie straszne niebezpieczeństwo mogą sięgnąć na swój zbor, gdyż Konstytucja 3 Maja była aktem antydynastycznym, a tem samem graniczącym co najmniej ze... zdradą stanu, za którą przecież można zjechać aż na zubieniec!

Wobec tak przyjemnej perspektywy, przerażonym, a nie grzeszącym zupełnie znajomością historii prezbiterom nie pozostało nic innego, jak tylko na nabożeństwo nie zezwolić. Tak więc dr. Karell, uratował nasz zbor, od zbrodni... zdrady stanu.

Czy za swój bohaterski czyn, otrzyma p. Karell order, nie wiadomo. Widzimy więc, że starość przejawia się u różnych ludzi rozmaicie, u niektórych zaś przytępieniem umysłu, bez względu na to, że są radcami szkolnymi, z czego się p. Karell chlubi.

I co za ironia losu. Ten sam p. Karell jest zarazem dyrektorem polskich paralelek seminarium nauczycielskiego. Można się więc spodziewać, jak pięknie musi wyglądać nauka historii w seminarium nauczycielskiem. P. Karell staje się powoli sławnym. Jemu to było dedykowane słynne dzieło, omawiające „zakazane“ książki, omówione już w „Słowie Polskim“ pt. „Konkurs głupstwa“. Już to autor tej książki przeczuwał, co się komu należy!

Nabożeństwo ewangelickie odbędzie się w „Domu Narodowym“.

Zgromadzenie sprawozdawcze socjalistycznej „Unii górniczej“ z działalności za rok ubiegły, odbyło się na początku bieżącego miesiąca w Stonawie, przy udziale 250 delegatów i przedstawicieli partii socjalistycznej, czeskiej i polskiej. „Unia“ odbyła w roku ubiegłym 917 zgromadzeń, liczy 44 Kół, z czego 3 nowe. Członków liczy „Unia“ 15.777; w roku ubiegłym wstąpiło 4000, a wystąpiło 6000 członków. Ogólna więc liczba spadła o 2000 członków. Znaczny ten ubytek członków, najsilniejszej, i trzęsącej Zagłębiem organizacji socjalistycznej, jest nie tylko wynikiem zaniedbania akcji z powodu wyborów, jako socjaliści chcą przedstawić, lecz także powolnym a stałym otreźwianiem się górników, dochodzącem do tego, że np. cały zryw wystąpił z „Unii“. Nie mniej daje się „Unii“ we znaki rozwój chrześcijańskiej organizacji górniczej. Nie potrzebujemy dodawać, iż „Unia“ jest jedną z najważniejszych twierdz wojującej czeszczyzny, jakkolwiek większość członków, bo zwyż 8000, należy do narodowości polskiej.

Strajków urządziła „Unia“ 12, z tych największy o udziale 1200 ludzi i trwający 55 dni. Strajk ten został przegrany. Strajk ten jest również dowodem, jak lekkomyślnie i niesumienne agitatorzy socjalistyczni spełniają „rząd dusz“ górniczych. Wywołany on został celem zmuszenia zarządu kopalni do wydalenia 3 robotników, którzy, znając gospodarkę władców z „Unii“, nie chcieli do niej przystąpić. Tak więc celem pozabawienia kilku niewygodnych chleba, nie wahał się zacni

opiekunowie rzucić na pastwę nędzy 1200 robotników, dając im na utrzymanie, częstokroć licznej rodziny, pośród ogromnej w Zagłębiu drożyzny, po 54 h. dziennie. Przedsnak państwa przyszłości.

Nie dziwota więc, że odruch mas nie jest rzeczą niemożliwą. Trochę więcej szczerzej i ochotniej pracy, więcej poparcia, a ziarno rzucone nie odmówi plonu.

Niemiecka dyktatura w Europie.

Trzydzieści tysięcy słowiańskiej ludności padło ofiarą rzezi w trzech wilajetach macedońskich od dnia, w którym podpisany został traktat berliński. Mimo to t. zw. „koncert“ mocarstw odrzucił każdą propozycję reform w tym nieszczęśliwym kraju, która mogła skutecznie położyć koniec złemu. Mocarstwa przyszły bowiem do przekonania, że problem macedoński stanowi tylko część daleko większego problemu międzynarodowego — że nie mądrą byłaby polityka ochrony kilku tysięcy macedońskiego ludu kosztem wojny, która by położyła trupem sto tysięcy Rosyan, Bułgarów i Turków. Bo nic innego nie zdoła okupić wyzwolenia Macedończyków jak tylko wojna — tak orzekła dyplomacja berlińska, związana z sułtanem przyjaźnią i cichym sojuszem.

Świat polityczny — pisze jeden z ujawnytrawniejszych publicystów angielskich w bieżącym zeszycie „Contemporary Review“ — doznaje widocznie daleko radykalniejszej przemiany, niż była ta, którą zapoczątkowała wielka rewolucja francuska. Na stałym lądzie naszym Niemcy stanowią państwo najlepiej przygotowane do walki o narodowy byt w nowoczesnych warunkach — warunkach, które Niemcy same wytworzyły. Tak kompletnie zorganizowanego państwa świat nie widział od dziejów zarania. Nie było politycznego zespołu, opartego o tak potężne siły zbrojne, lądowe i morskie. Francja uznaje tę przewagę — i drży. Władca tych sił, „Kriegsherr“, potrzebował tylko wyrazić życzenie, a francuski minister spraw zagranicznych musiał ustąpić. Pojedynczo, żadne mocarstwo nie może stawić Niemcom czoła. Żadna kombinacja dwu mocarstw nie ośmieli się przeciw nim wystąpić. Był czas, że Niemcy obawiały się politycznych przeciw sobie sojuszków czy porozumień. — Dziś ich nie boją się, są na nie przygotowane. Austro-Węgry są — przynajmniej za dzisiejszego panowania — Niemiec sojusznikiem, lub raczej ich sobowtórem.

W Algesiras Austria była sekundantem Niemiec w pojedynku, który miał być humanitarnym kongresem. Na Balkanach, Austria i Niemcy idą razem, jak bracia syamscy. Wzajemna siła atrakcyjna obu państw jest tak potężna, że parlamentarne stronnictwo wiedeńskie nawołuje do aneksji Austrii przez Niemcy.

Pragnąc zatrzymać Włochy w trójpriymierzu, cesarz Wilhelm — nie Franciszek Józef — dał Włochom zepewnienie, że Austria nie myśli o zajęciu Albanii. Fakt wydaje się nie do uwierzenia, a jest mimo to stwierdzony. „Bądź pan pewnym, powiedział Wilhelm włoskiemu senatorowi, księciu Andria, że Austria nie ma zamiarów względem Włoch“. Kiedy książę mimo to napomknął o polityce Austrii w Albanii i na adryatyckim wybrzeżu, cesarz odpowiedział: „Upoważniam pana do powiedzenia kolegom w parlamencie i przyjaciółom w prasie, że cesarz niemiecki ci oświadczył, iż Austria

co potakują bezprawiu i odstępują bojaźliwie. Przypomniały mu się jego dumne, nieublagane słowa. Wzdrygał się na wspomnienie dni, które minęły, na myśl, że płyną będą dnie podobne, że on zostanie w kraju, który przeklina nieraz za to, że jest jego ojczyzną, z ludźmi, którymi pogardza, z beznadziejnością, z upokorzeniem... Zatrzymał się.

Wyrosło przed duszą pytanie, dlaczego on sam niema prowadzić tej walki? Potrzebną mu była sankcja publiczna, upoważnienie tłumu, z którego drwi, którym gardzi? Boi się „hańby“, wrzasku współczesnych, zemsty, boi się, żeby nie posądzono go o pospolity egoizm, żeby nie dopatrywano się najmniejszych pobudek? Ale sumienie jego wie i pamiętać będzie do końca dni, że nie z trwogi o życie i nie z miłości bogactw... Zabrakło mu tedy odwagi, zostały jakieś przesady, tkwi jeszcze strach opinii... Bo śmiesznie jest zasłaniać się argumentem, że w walce z partyą, doskonale zorganizowaną, jednostka nie znaczy nic, że sam nie podola, nie osiągnie celu... Ludzie w imię zasady ponoszą nieraz bezcelowe ofiary, zapal dla idei nie oblicza zysków... Spoglądając ku martwym szeregom krzesel, dumiał nad ciosem, któryby zdruzgotał przeciwnika, a miastu wykazał, że on, Obroński nie dba o sąd społeczeństwa, że dotrzymuje słowa i nie cofa się przed niczem... Ktoregoś dnia w momencie wzburzenia nawiedził go był pewien pomysł... Rozważał... Z mroku szła ku niemu pokusa, ukazywał się oczom straszliwy zarys onego czynu. Wyobrażał sobie zgrozę, która ogarnie społeczeństwo, krzyk powszechnego potępienia, nienawiść rozjuszonego wroga, niebezpieczeństwo, pościg zemsty — w sercu zagrała przekorna radość, rozpalala się przekorna chęć... Przywołał siebie do porządku...

(C. d. n.)

190

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

UNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Przyznawał się, że odstąpił od wytkniętego planu, że wyszedł z nakazanej sobie roli, że siłąc się na prostotę, właśnie przybrał pozę... Miał zamknąć całą rzecz w dziesięciu wyrazach, postawić wniosek, poddać go dyskusji. Tymczasem gadał długo, sentymentalnie i nie logicznie, okazał słabość człowieka, który się gniewa. I nie podkreślił dostatecznie zasadniczej tezy, nie dość wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko... W przedśionkach myśli tkwiło zdanie, jakgdyby wsunięte tam przez kogoś obcego, że stało się głupstwo, że popełnił ogromną niedorzeczność, i coraz dotkliwzsem stawało się wspomnienie kilku szczerzych wyznań, rzuconych przed tłum, straconych w tej sali przez gości.

Z niemałym trudem i upokorzeniem przyszło mu stwierdzić, że i jego, który hołdował rozumowi i działaniu na trzeźwo, który wyszydzał złudzenia uczuć, polskie romantyczne ogrody, porwał marzenie... Wy-ma wiał sobie uniesienie, a jednocześnie brał go gniew do słuchaczy, i odwracał z obrzydzeniem wzrok od cizby krzesel, pospolitych i tandetowych, jak ludzie, którzy na nich siedzieli... Chciał był zwołać najlepszych — a zebrał się tłum... Kędyż są inni? Niema ich tu w tym kraju, ludzi odważnych, z jednej bryły, mężów wysokich, dostojnych rycerzy, z których tworzą się niezwalczone kohorty, zwycięskie legiony, zaszczycone go-dziem orla!...

Zwykłym torem zjadliwej krytyki podążyla myśl. U kresu tej drogi — skała pogardy, na której najczęściej przebywał. Zrażony do ludzi, zamykał się w pa-lacu swoim o zasłoniętych wiecznie oknach z pięknem, z wyniosłą zadumą, z nudą, której nie mogły rozprzyszyć kobiety... Samotny spokój zakłóciły mu wrzawa czasów, zawierucha rozzuchwalonej ulicy. Miał zabrać się do dzieła. Nie chodziło mu o władzę i hołdy społeczeństwa — szło o czyn, o skutek, o zasadę. On jeden w tem mieście przewidywał niebezpieczeństwo i po-jął obowiązek. Wydało mu się, że powołanym jest, ażeby odeprzeć nawałę czerni, złamać bunt motłochu, ażeby uratować prawa ducha, wolność, święte księgi rodu ludzkiego, niezależność patrycyusza, dostojność, żeby obronić niektóre świątynie, poświęcone bogom gaje, szczyty... I wytrącono mu oręż. Kazano mu zaniechać walki w chwili najbardziej pomyślnej niby wodzowi, który, wykonawszy szereg forsownych marszów, przebiegł osaczywszy nieprzyjaciela, pewny jest wygranej. Przygotowywał się, obmyślał, planował... Obrońskiemu, jak myśliwemu na łowach, żal było zdobyć... Nienawiść zbudziła w nim krwiożercze instynkty.

Przez parę ostatnich tygodni, w chaosie niespodzianych wypadków, w gorączce dni Obroński stracił równowagę, swój dawny, spokojny, trzeźwy sąd, zimne panowanie nad sobą. Czynu, walki, krwi zapragnęły ręce jego, uniósł ją nienawiść...

Krążąc po pustej sali, zastanawiał się nad przyszłością. Widział przed sobą rzeczywisty obraz jutra: zwycięskie pochody niewolników, zuchwałą radość motłochu, rządy tłumu, pychę plebejusów, widok służalstwa, podłości, schlebiania, panowanie chamstwa, wygnanie rzeczy wzniosłych, pokutę ducha, zbezczeszczenie nieśmiertelnych świętości... Skazany na bezczynność, uchodzić będzie za jednego z tych, co ulegli przed gminem,

oraz wszelkie roboty kamieniarskie z granitów, marmurów lub ciosów krajowych tak w miejscu jak i na prowincyi poleca

Ludwik Tyrowicz

rzeźbiarz i koncesjonowany kamieniarz
4144 we Lwowie, Piekarska 95.

Grobowce i pomniki

niema żadnych zamiarów przeciw Włochom".

Imperator locutus est, causa finita est. Już cesarz niemiecki przemawia decydująco w imieniu Austro-Węgier, występuje otwarcie w interesach Turcji, Maroku i Persyi. Że szalona jego ambicja sięga wyżej jeszcze, łatwo wnosić z faktu, że parę tygodni temu u rzeźbiarza Waltera Schotta zamówił posąg swój własny, naturalnej wielkości, przedstawiający go w todze rzymskiego cesarza; lewa ręka unosi kraj togi, prawa dzierży marszałkowską buławę, prawa stopa spoczywa na ziemskim globie. Rzymscy cesarowie stawiali sobie posągi za życia. Uważali się za równych bogom, dlatego kazali kłaść ziemię pod swe stopy, jako podnoże. By tylko przypomnieć Kaligulę.

Austria i Niemcy pozostaną w najściślejszym związku — Włochy, choćby z tego właśnie powodu, nie wystąpią z trójprzymierza. Kilka miesięcy temu włoski minister spraw zagranicznych proklamował w półurzędowej nocy „serdeczną przyjaźń i doskonałe porozumienie Włoch i Austro-Węgier, nie tylko w czasie obecnym, ale i wobec wszystkich na przyszłość ewentualności”. Prasa włoska to stwierdziła i przeszła do dziennego porządku. A przeto Niemcy nie potrzebują obawiać się żadnych koalicji — trójprzymierze może stawić skutecznie czoło wszelkim możliwym kombinacjom.

Obok trójprzymierza mają Niemcy po swojej stronie Turcję. Niepodobna stwierdzić, ile jest prawdy w upartych pogłoskach o „militarnej konwencji” niemiecko-tureckiej, ale to pewna, że, w razie potrzeby, znajdą się wojska tureckie na odpowiedniej widowni i znajdą się dla nich pruscy oficerowie. Pod pozorem uśmierzenia Armeńczyków może Turcja każdej chwili posunąć swe siły do Kaukazu — podobno już to czyni. W razie powstania na Kaukazie, przynajmniej ćwierć miliona armii rosyjskiej znajdzie tam dostateczne zajęcie...

A co powiedzieć o znaczeniu niemieckiej opieki nad islamem w Afryce i Azji — o groźnym dla Anglii i Francji wpływie padyszacha w Indyach, Afganistanie (gdzie obecnie z wiedzą emira gotuje się poważny ruch plemion na Pendżab) w Maroku i Egipcie?

Czas nie rychło zmieni tę ogólną sytuację, nie zmodyfikuje niemieckiej w Europie dyktatury. Francja ma pełne ręce w Maroku, Rosya... poszła znów za podstępem „admirala Atlantyku” i szuka „admiralicyi Pacyfiku” drogą kolei amurskiej. Trójprzymierze i Turcja — tj. Niemcy — są wolne.

Wiadomości zagraniczne.

Najszybszy okręt wojenny.

Wykończony przed kilku dniami nowy angielski krążownik opancerzony „Indomitable” osiągnął przy jeździe próbnej w zatoce Clyde szybkość 28 węzłów, a odbył całą przestrzeń próbą z szybkością 26½ węzłów. Według umowy, krążownik ten miał poruszać się z najwyższą szybkością 25 węzłów.

Ten nowy krążownik opancerzony angielski przewyższa szybkością wszystkie zbudowane dotąd pancerniki i krążowniki opancerzone. Żadna marynarka na świecie nie posiada pancerników, które poruszałby się z większą szybkością niż 22, ani krążowników pancernych, które miałyby większą szybkość niż 24 węzły. Tę samą szybkość jak „Indomitable” otrzymają nowe krążowniki „Inflexible” i „Invincible”. Krążowniki te pod względem siły pancerna i uzbrojenia równają się zupełnie najsilniejszym pancernikom bojowym. Są one otoczone pancernem stalowym o grubości 7—8 cali i posiadają po 8 dział 12 calowych. Szybkość swoją zawdzięczają one nowemu typowi maszyn turbinowych, nie zaprowadzonych dotąd w żadnej innej marynarce.

Przejście ks. pruskiego na katolicyzm.

Książęta pruscy poczynają wyłamywać się z pod rygoru Hohenzollernowskich praw domowych i urządzać swoje życie według swego upodobania, bez względu na życzenia cesarsko-królewskiej głowy domu.

Książę Joachim Albert, syn zmarłego regenta brunświckiego Alberta, wystąpił przed paru tygodniami z armii pruskiej z powodu zejść natury romantycznej. Obecnie brat jego Fryderyk Henryk, który także został zmuszony do wystąpienia z armii i mieszka pod nazwiskiem barona Rogau w Florencyi, objawił zamiar porzucenia protestantyzmu i powrócenia na łono kościoła katolickiego. Zamiar ten powziął książę pruski podczas ciężkiej choroby, w której pielegnowały go zakonnice katolickie.

Sprawa Eulenburga.

Oskarżony przez dwóch świadków w procesie monachijskim Hardena o czyny niemoralne, ks. Eulenburg zażądał wytoczenia swoim oskarżycielom procesu o krzywoprzysięstwo. Prokurator monachijski jednak żądanie to odrzucił, oświadczając, że nie ma powodu do powątpiewania o wiarygodności złożonych zeznań.

Natomiast ks. Eulenburgowi będzie rzeczywiście wytoczony proces o krzywoprzysięstwo. Wysłany do Liebenberga urzędnik kryminalny otrzymał rozkaz aresztowania byłego ambasadora i przewiezienia go do wię-

zienia śledczego. Z powodu choroby księcia, odstąpiono jednak tymczasowo od jego aresztowania i pozostawiono go Liebenbergu pod strażą urzędników kryminalnych.

Nowy wybryk imperatorskiej pychy.

Nowy posąg, przedstawiający cesarza Wilhelma w rzymskiej todze, deptającego kulę ziemską pod stopami, jest tylko śmiesznym objawem parweniuszowskiej megalomanii — kto wie, czy nie grożącej całkowitemu rozstrojem schorzałego pychą umysłu. Ale cesarz nie poprzestaje na posągach i podobno nawet na... świątyni, jaką pozwolił wystawić pod Berlinem, pod godłem cesarskiego „Denkmalu”. Za ledwie bowiem minęła głośna sprawa nominacji berlińskiego ambasadora Stanów Zjednoczonych, świat dyplomatyczny dowiadyuje się o nowym wybryku, mającym na celu wywyższenie Niemiec i Berlina, a sromotne upokorzenie Anglii i Londynu.

Król Haakon przyjął rezygnację dra Nansena, norweskiego posła w Londynie i zamianował na jego miejsce p. Irgensa. Rząd norweski chciał przenieść do Londynu p. Dittena, dotychczasowego posła w Berlinie. Zmiany tej pragnął sam Ditten. Ale cesarz nalegał usilnie na pozostawienie go u swego dworu — i rząd norweski, którego nie stać na środki dyplomatycznej wobec Berlina stanowczości, uległ pod naciskiem.

Istotną przyczyną nacisku ma swoje doniosłe znaczenie. Rząd norweski chciał, przenosząc Dittena do Londynu, na stanowisko, które w świecie dyplomatycznym jest uważane za najpierwsze, wynagrodzić swego posła długoletnie, wybitne zasługi. Lecz Wilhelm II nie może znieść myśli, że Londyn a nie Berlin uchodzi za najwyższe dyplomatyczne stanowisko — że przejście z dworu berlińskiego na dwór angielski ma znaczenie promocji. Dał więc do poznania rządowi norweskiemu bardzo silnie swoje zapatrywania, a król Haakon, ażeby nie zakłócić względnie przyjaznych stosunków, zgodził się musiał na ustępstwo. W rezultacie energicznej akcji cesarza, Ditten, najwybitniejszy po Nansenie dyplomata norweski, musi, mimo chęci, pozostać posłem w Berlinie — i tym sposobem pruska stolica ma, przynajmniej na zewnątrz, pierwszeństwo przed Londynem.

Angielska prasa podaje ten fakt z pewnem politowaniem dla małostkowości Wilhelma, jednakże zwraca uwagę na istotne jego uczucia względem Anglii. Jedno z pism radzi wysłać do Berlina, na miejsce dzisiejszego ambasadora angielskiego — Johna Burnsa, obecnie prezesa komisji administracyjnej („local government board”) i członka gabinetu, należącego, jak wiadomo, do stronnictwa robotniczego, samouka i człowieka biednego.

Prezydent Fallieres w Londynie.

Prezydent Fallieres uda się w ostatnich dniach maja do Londynu, dla zmanifestowania serdecznych stosunków politycznych między republiką francuską i Anglią, i zabawi tam przez 3 dni. Przybędzie on do Doveru dnia 25 b. m., a stąd uda się do Londynu. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się uroczyste przyjęcie w pałacu Buckingham. Dnia 26 prezydent zwiędzi w towarzystwie króla Edwarda wystawę francusko-angielską, która ma być wyrazem porozumienia się obu narodów. Wieczorem odbędzie się obiad u ks. Walii. Nazajutrz nastąpi doręczenie adresu podczas bankietu w Guildhall. Wreszcie odbędzie się uroczyste przyjęcie w ambasadzie francuskiej. Dnia 29 rano Fallieres powróci do Paryża.

Otwarcie wystawy francusko-angielskiej odbędzie się dnia 14 maja w obecności księcia Walii.

Swoboda prasy w Persyi.

Obdarzona niedawno konstytucją Persya posiada swobodę prasy, jakiej mógłby jej pozazdrościć niejeden z krajów europejskich, przodujących w rozwoju cywilizacyjnym. Pismo teherańskie „Mussawat” ogłosiło niedawno artykuł, zawierający niezmiernie złośliwą krytykę życia prywatnego szacha. Pismo zawieszono i redaktora pociągnięto do odpowiedzialności. Gdy jednak oświadczył, że gotów jest dowieść prawdziwości swoich oskarżeń, szach cofnął skargę i rozkaz zawieszający wydawnictwo odwołano.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Młodzież polska na Litwie. Ostatnie lata przełomowe, jakie przechodziło Królestwo, owe ożywione nadzieje spowodowane kryzysem państwowym, oraz rozwojem ruchu wolnościowego w Rosyi, wreszcie pewne bądź co bądź zmiany, choćby chwilowe, w systemie rządzenia, zrobiły swoje i na Litwie. Tamtejsze społeczeństwo polskie, zamarłe niejako, ożyło na nowo, wydobywać się zaczęły na powierzchnię życia społecznego te czynniki, które dotąd działać mogły tylko w ukryciu, pod ziemią. Wyrazem tej ewolucyi, która mimo obecnej reakcyi w Rosyi, coraz szersze na Litwie zatacza kregi, jest również pewna konsolidacja wśród młodzieży polskiej. Ruch ten doznał tem silniejszego bodźca, wobec prawdopodobieństwa otwarcia wyższej uczelni w Wilnie: uniwersytetu lub politechniki.

To też w ostatnich czasach odczuć potrzeby jakiegoś łącznika, obejmującego szersze koła, wzrasta,

aż znajduje zadośćuczynienie w nowo powstałym piśmie dla młodzieży polskiej na Litwie, „Pobudce”, którego pierwszy numer właśnie się ukazał. O celach i kierunku, jakiemu holdować pragnie nowy miesięcznik wileński, dowiadujemy się z następującego wstępu:

„Jesteśmy! Mało kto o nas wiedział. W ciągu lat kilkudziesięciu odcięci od życia Polski, nieznanzi przez nią, zapomniani, bo tak wynikało z warunków, w jakich się młodzież polska na Litwie znajdowała, pozbawieni w życiu publicznym języka ojczystego, oderwani od źródeł myśli i wiedzy narodowej, pozostawieni samym sobie, czy też szkole i wpływowi obcym, — dziś całą mocą piersi młodej chcemy się odezwać do społeczeństwa polskiego: „jesteśmy”. Jesteśmy i chcemy, byście o nas wiedzieli. Pragniemy, byście wiedzieli, że na obszarach Litwy żyją, kształcą się i wychowują tysiące młodych umysłów i serc polskich, cichych, ale gorących, żądających lepszej dla narodu przyszłości i dla niej kroczącej naprzód wspólnie z całym młodem pokoleniem polskim. Pragniemy, byście wiedzieli, że wiarą i nadzieją w odrodzenie jesteśmy nierozdzielnie związani z tymi wszystkimi, którzy do niego dążą i dróg właściwych szukają. „Pragniemy, byście wiedzieli, że chcemy być obywatelami Polakami, zdolnymi do pracy dla dobra ojczyzny. Tego tylko pragniemy i w imię tych pragnień żądamy od społeczeństwa polskiego poparcia moralnego”.

„Pobudka” pragnie być organem młodzieży polskiej na Litwie. W dalszym ciągu znajdujemy tu szereg prac poświęconych zadaniom i zagadnieniom życia społecznego młodzieży polskiej na Litwie, kilka prześlicznych wierszyków, studia literackie, dalej sprawozdania ze zjazdów „Ogniwa” i „Zjednoczenia”, oraz kilka korespondencji z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Kowna i Li-bawy. Całość przedstawia się bardzo okazale, tak treścią jak i formą.

Nowemu piśmie życzymy jak najserdeczniej powodzenia.

Kolonizacja Królestwa. Ostatnimi czasy, wraz z wzrostem reakcyi, pojawiają się na nowo projekty kolonizowania Królestwa włościanami prawosławnymi. Obecnie sprawą tą zaczynają się interesować nacyonalisci rosyjscy w rodzaju Aleksandra Szczedrowa, duchownego prawosławnego w gubernii siedleckiej. Impuls do zajęcia się kwestyą kolonizacyi dały majoraty rosyjskie w Królestwie. Od pewnego bowiem czasu właściciele majoratów, Rosyanie, zaczęli wnosić podania z prośbą o nadanie im prawa rozporządzania się ziemią, jako własnością osobistą, którąby mogli sprzedawać według własnego uznania. Władze rosyjskie próby te kilkakrotnie uwzględniły. Zachęceniem tem powodzeniem, zebrali się rosyjscy właściciele majoratów w lipcu ub. roku w Petersburgu i poddali zbiorową prośbę do cara, ażeby majoraty zmieniono na własność prywatną tym wszystkim, którzy złożą odpowiednie podania.

Z tego skorzystał wyżej wspomniany duchowny Szczedrow. Z jego inicjatywy napisali włościanie prawosławni gubernii grodzieńskiej petycję do głównego zarządcy wydziału rolnictwa, ks. Wasilczykowa i wysłali do Petersburga deputację pod jego przewodnictwem. Petycję wręczono 9 lutego r. b. Zawiera ona najpierw szereg obietnic ze strony właścicieli majoratów, Rosyan, którzy zobowiązali się, w razie uzyskania prawa nieograniczonego rozporządzania swoją ziemią, sprzedać część ziemi włościanom prawosławnym.

W petycji tej proszą również włościanie prawosławni o zniesienie przepisów tymczasowych z r. 1906, według których ziemie majorackie mają prawo kupować tylko włościanie ze wsi sąsiednich. Jako motyw przesiedlenia do Królestwa podają petenci, że włościanie grodzieńscy na miejscu zarobków nie mają, a ziemi kupować nie mogą, bo właściciele Polacy nie chcą im sprzedawać. Petycja kończy się prośbą o ułatwienie nabywania ziemi oraz pomoc pieniężną dla włościan prawosławnych.

Petenci obiecują, że w razie uwzględnienia ich prośby, 30 tysięcy włościan z innych powiatów gubernii grodzieńskiej pójdzie w ich ślady.

Tak więc biurokracja rosyjska zaczyna na nowo podejmować próby kolonizacyi Królestwa, tym razem przy pomocy prawosławnych włościan grodzieńskich. Z jakim skutkiem — przyszłość pokaże.

Nowy występ p. Mieńskiego. Znany prawdziwie rosyjski fejletonista gazety „N. Wremia” M. Mieński ujmuje się za usunięciem z urzędu policmajstrem radomskim pułkownikiem Gorskim, aby przy tej sposobności zademonstrować gubernatorowi radomskiemu Zasiadko. Oto przestępstwa przypisywane gubernatorowi. Po objęciu urzędu gubernatora Zasiadko zaczął czynić starania o ulżenie losu więźniów i skazańców politycznych. Przeciwdziałał temu naczelnik zarządu żandarmskiego von Plotto, zabity po pewnym czasie przez rewolucjonistów. Gdy jednego z uczestników zabójstwa rozstrzelano, Zasiadko czynił starania, aby pozwolono go pochować na ogólnym cmentarzu. Tenże Zasiadko, gdy czasowy gubernator Butakow zwyciężko zwalczał rewolucję, skorzystał z żażyłych stosunków z zarządzającym kancelaryą gen. Skaloną „Polakiem” Jacewskim, aby uzależnić działalność Butakowa od siebie. Dalej... Dawniej klub miejscowy był polsko-rosyjskim, obecnie zaś stał się wyłącznie polskim itd. P. Mieński kończy: „Wynikiem tej liberalnej polityki jest godna zazdrości popu-

Wielki na suknie, kostiumy i bluzki, ba-
tysty i voile, francuskie zefiry

ANTONI UWIERA

poleca
najtaniej
firma:

ANTONI UWIERA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 12.

lerność p. gubernatora: p. Zasiadko bez wszelkiej straży spaceruje po mieście, a gdy wyjeżdża w głąb gubernii ludność urządziła mu arki tryumfalne (!) nadto najbardziej szanowani kupcy ręką zań w towarzystwie wzajemnego kredytu do wysokości... 4 (!!) tysięcy rubli.

Przegląd prasy.

— Do głosów, określających żądania kraju wobec nowego namiestnika, przybywa artykuł „Gazety Narowej” p. t. „Refleksje”. Oto jego najgłośniejsze ustępy: Im więcej rozmyślamy nad zadaniami, jakie w obecnej krytycznej i ciężkiej chwili spadają i na nasz kraj i na nowego namiestnika, tem silniej utwierdzamy się w przekonaniu, że obecnie powinien namiestnik wywiesić z całą siłą i stanowczością hasło stłumienia i wytopienia anarchii, położenia tamy nielegalnym agitacyom, ukrócenia wszelkiej swawoli politycznej, jednym słowem rządów takich, jakich społeczeństwu do jego siły i zdrowia potrzeba i bez których tej siły i tego zdrowia niema. Tych rządów nam widocznie brakowało, skoro doszliśmy do takiego stanu, w którym nawet świadomość złego należy już do wyjątków...

Trochę więcej ochoty do walki o prawo bardzo nam się przydało; nas zawsze tak łatwo wziąć na sentyment. Takim sentymentem była i ugodowa polityka ruska, która dziś doszła do oczywistego bankructwa. Nie myślimy wołać o zmianę kursu, gdyby przez tę zmianę chciał kto rozumieć odmawianie Rusinom naturalnych warunków prawidłowego kulturalnego rozwoju; byłoby to i niesprawiedliwie i niepolitycznie, gdyż wtedy zdołaliby oni zapewne znaleźć te warunki bez nas i przeciw nam i dla nas samych szkodliwie, gdyż wtedy byłoby żal i niechęć do nas uzasadnione. Ale natomiast o żadnych nowych t. zw. „koncesjach” nie może być obecnie mowy, gdyż oznaczałyby one nagrodę za zbrodnię i zachętę do dalszych aktów gwałtu i terroru.

O możliwości wytworzenia nowej formacji ugodowej między Rusinami „Gaz. Nar.” pisze:

Jest wprawdzie drugie stronnictwo ruskie, które wyraźnie głosi chęć zgodnego na tej ziemi pożytku z Polakami, ale tem drugiem jest właśnie to, przeciwko któremu wszystkie dotychczasowe „polityki ugodowe” się zwracały. Wytwarzać dziś znów, drogą koncesji i obietnic, jakieś nowe ugodowe ruskie stronnictwo, byłoby grzechem wobec kraju i narodu, politycznem samobójstwem, a premją za zabójstwo. Wiemy z poprzednich ugod, ile nas kosztowały narodowo i politycznie, a pośrednio nawet i materialnie i wiemy jaki był ich skutek: inicjatorów ugodę zdmuchnęły od razu radykalniejsze prądy z powierzchni, oni sami widząc, że zachodzi obawa zdmuchnięcia, nie dotrzymywali ugod już przedtem i szczyła się tylko demoralizacja polityczna i etyczna. Przykłady tych grup „umiarkowanych” i ugodowych, jakieśmy już widzieli, nie zachęcają bynajmniej do powtórzenia eksperymentu.

— W innym artykule p. t. „Posterunek w Wiedniu” dowodzi „Gaz. Nar.” z wielkim naciskiem potrzeby założenia w Wiedniu wielkiego codziennego pisma polskiego w języku niemieckim. Przypomina dawny „Messenger de Vienne”, założony przez ś. p. Adama ks. Sapiełę, a redagowany przez Zygmunta Karczowskiego; uznaje zasługi pism, wychodzących raz lub dwa razy w tygodniu, jak „Polnische Korrespondenz” i „Polnische Post”, ale podnosi, że dziś wszystko robi się inaczej i na większą skalę, aniżeli dawniej i że każde stronnictwo, a zwłaszcza Koło polskie, musi mieć swój własny wielki organ codzienny, któryby wywalczył sobie stanowisko tak poważne, żeby każdy polityk i poseł brał go codzień do ręki, mimo, że jest przeciwnikiem politycznym.

Stworzenie takiego pisma jest rzeczą nie łatwą, zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie ono przedstawia, oraz z kwestii kosztów, któreby szły w miliony. Ale mimo to powtarzamy, że stworzenie go jest jedną z najważniejszych dziś konieczności politycznych i jednym z najniezbędniejszych warunków prowadzenia skutecznej polityki w Wiedniu. Ono musi zmusić tutejszą publiczność, biurokrację i parlament, żeby o Polakach wiedziały prawdę, żeby nie mogły się nadal dziecinnie wymawiać nieznajomością rzeczy lub niewiedomością sprawy, tak jak czynią dotychczas. Gdyby te sfery chciały prawdę wiedzieć, mogłyby ją znać i dziś, aż do najdrobniejszych szczegółów; ale one nie chcą, bo im z tem wygodniej, a nie znając, mogą dawać w słowie i czynie folę nienawiści i niechęci do nas. Trzeba im w tem przeszkodzić, trzeba im wręcz uniemożliwić zastanianie się niewiedomością i zarzucanie nam niedostatecznego udzielania informacji.

Dziś można zdobyć należyty i potrzebny wpływ polityczny tylko przez posiadanie dziennika, stojącego na wysokości sytuacji, zdolnego pisać mądrze i o ogólnoswiatowych i ogólnieuropejskich problemach i zagadnieniach politycznych, kulturalnych i ekonomicznych, ze stanowiska naszych interesów a w myśl naszego poglądu i spełniającego zarazem codzienną, znużającą służbę wytrwałego orędownika i obrońcy polityki krajowej w Wiedniu i we Lwowie, niezmordowanego stróża i rzecznika naszych interesów, światłego wreszcie informatora.

Żywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Urzędniczek i urzędnicy Polacy głównej stacji telefonicznej we Lwowie (wyrażając oburzenie z powodu haniebnego mordu, dokonanego na ś. p. hr. Potockim) kor. 104-10, Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa 20—, Marya Zborowska 5—, zebrane przez p. Al. Schmalza 6—, Kempner 10—, służba internatu im. Pirałowicza 2-60, Marya Łacka 1—, Jan Dacko, robotnik kolejowy, 1—, Michał Śwircarski z Kołomyi 5—, Felicya Tyczyńska z Koropca 5—, wszystkie polskie Towarzystwa w Borszczowie (zgrupowane 3 maja b. r. na wspólnym święconem) 30—, złożone przez grono osób przy omawianiu notatki marginesowej „Słowa Polskiego” na znak oburzenia „na panią hr. Z.” 11—, z Sądowej Wiszni: Hudzkowski, Zachariasiewicz, Krawców i Witkowski 20—, Leonostwo Podlewscy z Czernichowa Mazowieckiego 100—, Muszka Podlewska z Czernichowa Mazowieckiego 1—, Tow. gimn. „Sokół” z Chodorowa (zebrane na święconem) 24—, Franc. i Stefania Wojakowsky ze Stanisławowa 4—, W. B. ze Stanisławowa 10—, Seweryn Manasterski z Rohatyna 30—, Henryka Szymanowska z Żukocina 20—, Franciszek Arzt z Tarnowa 4—.

Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół” z Rohatyna (zebrane w czasie wspólnego święconego) 13-90, Członkowie Tow. „Gwiazda” w Brodach 36-76, zebrane na nabożeństwie żałobnem urządzonem przez Towarzystwo gimn. „Sokół” w Tarnobrzegu za spokój duszy śp. Andrzeja Potockiego 61-02, Koło Towarzystwa Szkoły ludowej w Zaleszczykach (ze składek centowych, zebranych z okazji święconego dla delegatów Czytelni powiatowych) 14-29, Inżynier Władysław Piotrowski z Zaleszczyk 2-50, Michał Dubiniak, maszynista kolejowy z Hadzifalwy 2—, z Czerniowiec: Karol Kańczucki 2—, Jerzy Allacza 1—, Ludwik Unterschütz 1— i Waleryan Dawidowicz 1—, Józef Winnicki z Bukaczowiec 1—, Bronisława Zarębina 10—, Mieczysława Leszczyńska 5—.

Józef Błosiński, ucz. gimn. ze Złoczowa (jako część dochodu ze sprzedaży kokardek patriotycznych przez młodzież polską w dniu 3 maja) 24—, dr. Tadeusz Smoluchowski (jako nieprzyjętą gratyfikację marek 30) kor. 35-25, Maryanostwo Łomnicy 5—, Leopold Teshnar 2— k.

Grono nauczycielskie Akademii handlowej we Lwowie, składające się z dyrektora i 10 profesorów, złożyło 110 kor.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 15.782-39.

Składki te deponowane są w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

MIGAWKI.

O NAPIWKI KELNERSKIE.

Pan Andrzej siedział onegdaj przy swoim stoliku w kawiarni, głęboko zadumany. Odkrzyknął przeczytany dziennik i zbliżył się do pana Andrzeja, z którym chętnie wdaje się w rozmowę, bo zawsze zwraca mi uwagę na jakiś temat pozornie nic nie znaczący, a jednak czasem słuszny i uzasadniony.

— Pan znów zadumany? — zagadnąłem go.

— Od 10 minut chcę wyjść z kawiarni i nie mogę, bo czekam na płatniczego.

— Stara historia i wiecznie nowa...

— I wiecznie głupia — poprawił p. Andrzej — bo powiedz mi pan, co to jest płatniczy, kto go potrzebuje, komu on dobrze czyni, jaka jego konieczność, rola, znaczenie, sens? A przedewszystkiem powiedz mi pan, za co pan dajesz napiwki płatniczemu? Bo kelner, który panu podaje kawę lub herbatę, przynosi dzienniki, pomaga przy zrzucaniu i wdziękaniu palta, powinien bez wątpienia otrzymać kilka centów, choć i co do tego dałoby się jeszcze niejedno powiedzieć. I jemu powinien płacić właściciel kawiarni, a nie gość. Przyjął go bowiem do usługiwania gości, którzy przecież inaczej nie przysliby do kawiarni. Ktoś im przecież tę kawę podać musi. Właściciel jest więc panem kelnera, a jego chlebowodawcą jest gość, bo kawiarnia zwyczajnie nietylko nic nie płaci kelnerowi, ale czasem nawet każe sobie coś dopłacić. Jest to więc dobrowolny podatek, który sami na siebie nakładamy i płacimy, wiedząc przynajmniej za co: oto za usługę mniej lub więcej dobrą, swoją drogą więcej mniej, niż więcej. Ale powiedz mi pan, czemu my dajemy napiwki tak zwanemu płatniczemu? Za to, że jest tak łaskawym i przyjmuje od nas pieniądze dla swego gospodarza, często nawet myśląc się, a zawsze na naszą niekorzyść. Do tego jeszcze trzeba na niego czekać, aż obejdzie innych gości bliżej siedzących i tracić czas na próżno.

Czy nie wystarczałoby zapłacić należytość temu kelnerowi, który podaje żądany napój, a jeśli już musi być osobny kasyer od brania pieniędzy, bo tamten obliczyłby kiepsko wielki rachunek, to skąd my mamy kawiarniowi utrzymywać i opłacać takiego specjalnego funkcyjariusza? A oblicz pan, ile pan w życiu napiwków zapłacił płatniczemu różnych kawiarni i restauracji, dodaj pan do tego wszystkie napiwki innych gości innych kawiarni i restauracji — a otrzymasz przerażającą wielką sumę, za którą możnaby wybudować dziesięć tysięcy szkół, zakładów humanitarnych i szpitali, między tymi kilka szpitali wariatów, w których w pierwszym rzędzie należałoby pomieścić płacących dzięki napiwki płatniczemu.

Każdy kawiarniarz, proszę pana, robi we Lwowie świętne interesy i każdy powinien sam opłacać swój personal. Z kupców innych przecież nie każdemu dobrze się pochodzi, a jednak każdy sam opłaca swoich ludzi i nie żąda, aby jego subiekci i jego pannie od kasy dawały jakieś napiwki. Z drugiej strony musimy uważać płatniczego za eleganckiego, stałego żebraka we fraku, który przyjmuje nie należące mu się datki dobrowolne. — Quo titulo? Za co?

Na to nie odpowie najbardziej myślący płatniczy.

Jest to z jednej strony banalny podatek, który nakładamy na siebie dobrowolnie, ogromnie niesprawiedliwy, bo nierówno rozłożony, opłacany stale przez ubogich i bogatych, jednym słowem — głupi. Z drugiej strony demoralizuje personal kawiarniany i poniża ich człowieczeństwo, czyniąc z ludzi zdrowych i silnych — żebraków, co prawda eleganckich i ufraczonych ale przecież żebraków.

— Kelner — płacić!

— Służę! — zawołał płatniczy.

— Czarna kawa.

— 16 centów.

— Tu 16 centów, a tu 5 centów dla pana...

— ...kuju! ...anowanie!

— Widzisz pan, za to „kuju” i „anowanie” zarobił 10 halerzy, które wziął nawet z góry, jakby w obawie, że mu potem zostanie dłużnym...

KLEWE.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Foulard i Henneberski jedwab od
Surowy 75 ct. bez opłaty porta
Chine i etc.
Szkocki — — — 304
Wzory odwrotnie.

Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu.

Co to znaczy mieć rozsądną matkę

Moja naprzykład zamiast bonbonów — przed udaniem się na spoczynek daje mi codziennie wieczorem dwie pastylki Faya prawdziwe sodeńskie mineralne; — gdy idę zaś do szkoły dostaję również 6 sztuk przeciw przeziębieniu. — Nic dziwnego więc, że jestem zdrow i słusznie mama pochwala, że przyczyną tego są Faya pastylki mineralne. — Otrzymać można Faya pastylki za K. 1.25

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń IV, Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Lekarz chorób
kobietcych i operator **Dr. Zawadil**
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 5148

Atelier dentystyczno-techniczne
B. Rappaporta 5171
znajduje się obecnie przy ul. Kopernika 5.

Röntgenowski instytut 5026
dr. Juliusza Meiselsa

dla badań i celów leczniczych (przy pomocy promieni X) w polaczeniu z urządzeniem dla masażu i celów kosmetycznych (usuwanie włosów, choroby skórne itp.) przy pomocy najnowszych aparatów elektrycznych. Także leczenie gorącym powietrzem, znajdują się przy ul. 3-go Maja 11 (nad kawiarnią Amerykańską).

ADWOKAT KRAJOWY 5029
Dr. Emanuel Luft

przeniósł kancelaryę do domu
przy ulicy Sykstuskiej liczba 2 — I piętro.

Nauheim (Księstwo Hessen-Darmstadt).
Willa Wanda. Dom polski

otwarty od 1 maja.
Wygodnie urządzone piękne pokoje z balkonami, winda hydrauliczna, bliskość łaźni, książki i gazety polskie — kuchnia polsko-francuska, usługa polska. Opieka dla pacjentów zapewniona. 4103

Adres: Właścicielka:
Bad-Nauheim, Willa Wanda. Helena Szczepanowska.

Naturalne źródło arseno-żelazowe,
RONCEGNO połudn. Tyrol, na linii kolei Valuganaa
połudn. Tyrol, na linii kolei Valuganaa
połudn. Tyrol, na linii kolei Valuganaa

stosowane z najlepszym skutkiem bez przerwy przez rok cały, także do leczenia domowych, polecane we wszystkich krajach przez powagi lekarskie w chorobach krwi, kobietcych, nerwowych i skórnych itd. Do nabycia w każdej aptece.

Pierwszorządny zakład leczniczy, „Grand Hotel de Bains” i „Parthotel” z 250 pokojami i salonami, zaopatrzonemi w nowoczesne urządzenia. Wspaniałe położenie, ostojność od wiatrów, łagodny klimat, wielki park. Sezon od 1 maja do 1 listopada.

Prospekty i objaśnienia przez dyrekcję kąpielową.

3853

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608
Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje Lwów, ulica Kopernika 1. 28.

FRANCISZKA JOZEF GORZKA WODA
Najznakomitszy środek przedzyszczenia

Ważędzie do nabycia.

Sarg'a **Kalodont** 2039

niesbiedny krem do zębów.
Czyszczy zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Wiadomości bieżące.

→ W „Związku naukowo-literackim” mówić będzie we czwartek p. Edmund Walter na temat „Ryszard Strauss i jego poemat symfoniczny „Tako rzecze Zaratustra”. Odczyt ten będzie dla słuchaczy znakomitą przygotowaną do wysłuchania wspaniałej tej symfonii, która odegrana będzie w niedzielę, 10 maja o 12:30 w Sokole na III koncercie gal. Tow. muzycznego.

Odczyt odbędzie się w sali Kasyna miejskiego. Początek o g. 8 wiecz. Goście płać 40 hal. Członkowie „Związku” i Kasyna mają wstęp wolny.

→ Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 7 maja 1908 punktualnie o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym 64 spraw.

→ „Wieczornica artystyczna”, zapowiedziana na 10 b. m. na dochód Koła Kościuszki T. S. L., odbyć się w tym dniu nie może z powodu zajęcia sali „Sokoła-Macierzy” na uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła IV.” — wobec tego odłożono ten wieczór autorów i kompozytorów lwowskich na następną niedzielę 17 bm.

→ W Czytelnicy kobiet (Chorążczyzna 6) dn. 6 bm. w środę o godz. 6-tej dalszy ciąg pogadanki na temat „Nowa próba rozwiązania kwestii kobiecej”.

→ W Kole literacko-artystycznym we Lwowie we czwartek dnia 7 maja 1908 odbędzie się Koncert ze współudziałem pp.: Janiny Illasiewiczówny (fortepian) — Eleonory Wawnikiewiczówny (śpiew) — Augusta Dianniego (śpiew) — dr. Karola Lisniewskiego (fortepian). Początek o godz. 8 wieczór.

→ Z poczty. Z dniem 16-go maja 1908 zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Krasnem służbę listonosza wiejskiego w dwu okręgach a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki dla miejscowości Firlejówki, Olszanki, Skniłowa i Bartkowa, zaś we wtorki, czwartki i soboty dla Przysławek, Brykonii i Pietrycz.

Z dniem 1 czerwca 1908 zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Solotwinie tygodniowo sześciopłatową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Monasterczany i Żuraki.

→ Odczyt. W sali Gospodarstwa domowego odbędzie się w piątek dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt dr. Felicji Nossig na temat: Społeczne znaczenie „Dziadów” Żeromskiego.

→ Odczyt prof. Bruchnalskiego. Na inauguracyjnym posiedzeniu Akad. Kółka Polonistów Czytelnicy akademickiej, które się odbędzie jutro t. j. we czwartek o godz. 5 popołudniu w sali XIV. uniwersytetu, wygłosi prof. dr. Wilhelm Bruchnalski odczyt p. t.: „Geneza pierwszej części „Dziadów”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

→ Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki bursy polskiej utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej we Lwowie, złożyli goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszek na składki centowe ponownie 26 kor. 94 hal. Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczęd. Nr. 9265, której stan wynosi już obecnie 603 kor. 96 hal., uzbieranych w czasie od 20 lipca zeszłego roku.

→ Teatry: Teatr miejski:

We środę po raz pierwszy (wznówienie) „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

We czwartek po raz 66-ty i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek (wznówienie) „Złote runo”, sztuka w 3 aktach, Stan. Przybyłowski; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodz. szkolnej: po raz ostatni w bież. sezonie „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 20-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa z p. Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Ciejsza” operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z panną Felicją Brzeską w roli Mimosy.

W niedzielę o g. 7:30 w. po raz drugi „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W środę „Śluby panieńskie”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

We czwartek „Lady Godiva” i t. d. (występ M. Tarasiewicza).

W piątek o g. 3 „Zgon Barbary Radziwiłłowej” obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Konfederaci Barscy” dram. w 2 aktach A. Mickiewicza. (Ceny niższe do połowy).

W piątek o g. 7 „Król Stanisław August” dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 napisał J. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

W sobotę o g. 3 „Wesele” dramat w 3 aktach St.

Wyspiańskiego. Występ M. Tarasiewicza. Ceny niższe do połowy).

W sobotę o g. 7 „Beatryx Cenci” trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

W niedzielę o g. 3 „Kościusko pod Racławicami” obraz hist. W. Lasoty. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o g. 7 „Car Samozwaniec” itd.

Teatr dziesięciu miast:

We czwartek 7 bm. w Złoczowie „Knipec Wenecki”.

Występ Fiszera.

W sobotę 9 bm. w Przemyślu „Skapiec” komedia Moliera.

→ Zaburzenia na wszechnicy weterynarskiej w Wiedniu. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Krótkie objaśnienie o stosunkach, panujących na wszechnicy weterynaryi w Wiedniu. Ta szkoła miała początkowo charakter czysto wojskowy. I jeszcze dzisiaj, jako zakład wojskowy — na podstawie informacji pism wiedeńskich — podlega ministerstwu wojny. Niedawno temu, szkołę podniesiono do poziomu zakładu uniwersyteckiego. Mimo to, profesorzy, poczynając od rektora, pozostali i nadal urzędnikami wojskowymi.

Owa szkoła obejmuje następujące oddziały:

1. szkołę okuwania koni. Tutaj uczniami są żołnierze, nie posiadający szarży;

2. Kurs kowalstwa. Kurs jest dwuletni. Uczęszczają na niego prości żołnierze i podoficerowie. Po zdaniu egzaminów zostają kowalami;

3. Akademia weterynarska wojskowa. Kurs trzyletni. Przyjmuje teraz wyłącznie maturzystów. Mieszkają oni w internacie. Kształcą się na weterynarzy wojskowych;

4. Akademia weterynarska na prawach uniwersyteckich. Kształci ona weterynarzy.

Wychowawcy obu akademii pod 3 i pod 4, mają wspólne wykłady.

Słuchacze akademii cywilnej żądali od dawna, aby akademię wyjęto z pod zakresu działalności ministerstwa wojny i jako zakład samodzielny podporządkowano ministerstwu oświaty. Prócz tego słuchacze żywią jeszcze inne życzenia. Pragną, by zreformowano porządek studiów, wyposażono zakład w odpowiednie środki naukowe i zbudowano sale operacyjne. Wreszcie słuchacze akademii weterynaryjnej widzą w wspólnych wykładach z słuchaczami akademii wojskowej ograniczenie zasady swobody nauczania i uczenia się.

Bezpośrednim powodem wybuchu demonstracji była dymisja, udzielona czterem służącym cywilnym za to, że podczas pewnego procesu złożyli zeznania, niekorzystne dla wachmistrza, także zatrudnionego w akademii.

Do wypędzenia studentów z gmachu akademii minister wojny użył wojska. Piechota zaatakowała z bagnietem w ręku studentów...

Ta surowość przypomina Rosję. To też generał Schönaich dzisiaj nieco się wstydił swej surowości.

→ Komisyja prawnicza miejska zwołana została na dzisiaj, celem wydania opinii w dwóch kwestiach, które obecnie są na porządku dziennym i wymagają wyjaśnienia.

Pierwszą z nich jest kwestya, jak należy traktować dokonany wybór na radnego zmarłego śp. Stanisława Markiewiczza, i czy w jego miejsce dokonać nowego wyboru.

Druga sprawa dotyczy określenia pojęcia przedstawienia na cele dobroczynne, co jest niezbędnym, celem zastosowania praktycznego ustawy o opłatach na cele gminy od widowisk.

Na podstawie wydanej opinii Rada miejska poweźmie decyzję co do dalszego zarządzenia w obu sprawach powyższych.

→ Sprawy teatralne. P. Karol Adwentowicz wyjechał na czas dłuższy, i występować będzie gościnie w warszawskim teatrze „Rozmaitości”. Po raz pierwszy wystąpi w „Hamlecie”.

Konkurs na teatr. Rozpisano konkurs na dzierżawę teatru łódzkiego. Dotychczasowe warunki, dla dzierżawcy nadzwyczaj uciążliwe, okazują się teraz jako niemożliwe do przyjęcia. Opłatę na rzecz Towarzystwa teatralnego podniesiono z dziesięciu na piętnaście procent, zastrzeżono odstąpienie połowy dochodu z gardebó i złożenie 2000 rubli kaucyi. Warunkiem najniemożliwszym jest kontrola obsady ról! Na warunki podobne zgodzić się nie może nikt, kto chce pracować dla sceny, a nie robić tylko afery.

Czesław Janowski, dyrektor sceny łódzkiej, wyjeżdża z trupą swą na lato do Polagi. W Poladze znajduje się teatrzyk na 450 osób, oświetlony elektrycznie i znakomicie urządzone; wzniesiony został kosztem hr. Feliksa Tyszkiewiczza. Sezon teatralny rozpocznie się 15 czerwca.

P. Zejdowski, utalentowany komik, który czas jakiś występował na scenie lwowskiej, występuje obecnie na scenie jednego z kabaretów paryskich.

Trupa Myszkowskiego gości obecnie w Wilnie i gra w teatrze Szumana. Na pierwsze przedstawienie dano „Halke”.

Teatry warszawskie. Teatr Rozmaitości wystawił nową sztukę „Fleurs’a i Caillavet’a”, autorów komedii „Miłość czuwa”. Nowa sztuka zwi się „Nowa Circe”. Pisze o niej krytyk „Kuryera Warszawskiego”: Inwencji mało, psychologii bardzo niewiele, ale stare szablonu dobre — odprasowane i rzucone na tło miłego opowiadania. Jest ono trochę przewlekłe w dwóch pierwszych odsłonach, ale w trzeciej ma sytuację bar-

dzo zabawne i w bardzo zręcznych podane wiązaniach”.

→ Sekcja I Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym załatwiono cały szereg spraw bieżących, dotyczących dobroczynności gminnej.

I tak powzięto uchwałę co do udzielenia subwencji kilku towarzystwom humanitarnym, tudzież co do przyznania wsparcia stałego niektórym ubogim do gminy przynależnym; dalej zatwierdzono: rachunki wydatków na utrzymanie zakładu sierót i zakładu św. Łazarza za rok 1907, rachunki rozdawnictwa zupy rumfordzkiej za rok 1907/8, wreszcie rachunki zaliczek na wsparcia udzielane przez komisje okręgowe ubogich i wsparcia udzielane doraźnie przez biuro dobroczynności w magistracie.

Uchwalono także wykonać drobne restauracje i urządzić instalację wodociagową w budynku plebańskim przy kościele św. Antoniego kosztem łącznym około 5.000 koron.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego ks. kan. Dawidowicza.

Wybór przewodniczącego sekcji w miejsce zmarłego ś. p. Stanisława Markiewiczza będzie postawiony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia w przyszłym tygodniu.

→ Czteropiętrowki we Lwowie. Przed kilkoma tygodniami Rada miejska uchwaliła zasadniczo zezwolić drowi Bałabanowi na budowę 4-piętrowego domu na rogu ulic Halickiej i Wałowej, przyczem orzekła zasadniczo, że ulica Halicka ma być rozszerzona do szerokości 15 metrów, a ulica Wałowa ma być wyprostowana odpowiednio do dalszego jej kierunku ku Podwalu.

Na podstawie tej uchwały, otrzymała strona interesowana rezolucję magistratu z zawiadomieniem o decyzji Rady.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej jednak niektórzy członkowie starali się dowodzić, że budowa 4-piętrowych domów jest u nas niestosowną, że ulica Halicka rozszerzenia nie potrzebuje i że wreszcie odstępowanie kawałka gruntu miejskiego od ulicy Wałowej pod budowę i zwężenie tej ulicy nie jest dopuszczalne. Na tej podstawie domagali się oni zreasumowania uchwały Rady i cofnięcia wydanej stronie rezolucji.

Prezydent miasta załatwił wówczas sprawę oświadczeniem, że przekazuje ją do ponownego rozpatrzenia sekcji III Rady. Wskutek tego kwestya powyższa przyszła wczoraj ponownie pod obrady sekcji budowniczej. Dyskusya była bardzo ożywiona, chwilami nawet gorąca. Ostatecznie jednak sekcya wyraziła przeważającą większością zdanie, że nie widzi powodu do zmiany swego i Rady miejskiej postanowienia w tym przedmiocie już raz powziętego i do cofnięcia rezolucji magistratu stronie udzielonej.

Projektowanej tedy czteropiętrowce nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

→ Wspomnienie pośmiertne. Przed dwoma tygodniami umarł we Lwowie doktor praw i b. właściciel ziemski okręgu sądeckiego Władysław Kłobukowski. Z nim znika jeden z nielicznych dziś typów, w których obok wszechstronnej wiedzy, wysokiego polotu w stosunkach towarzyskich i wyteżonej pracy, było serce prawdziwie polskie, gorące, uczynne, śpieszące zawsze z radą i pomocą choćby własne nawet sprawy nad tem uciecierpieć miały. Nieskazitelną prawość charakteru i usposobienie wesołe, dowcipne, bez cienia zgryźliwości, jednalo mu serca ludzkie, gdziekolwiek się z niemi zetknął. Dom jego w Gródku nad Dunajcem, w którym prócz trzech lat ostatnich, obok najzaciejszej swej małżonki Zofii z Żuków Skarszewskich, całe życie spędził, był wzorem gościnności i każdy, kto tu zawitał, czuł się nietylko u siebie, ale, otoczony atmosferą serdeczności i uprzejmą życzliwością całej rodziny, czuł się niemal jej członkiem. Niechże te serca, które sobie tu na ziemi tak umiał jednać, zaświadczać dziś przed tronem Najwyższego, że całe życie ś. p. Władysława Kłobukowskiego, było żywotem prawego człowieka.

Zmarły pozostawił prócz żony, dwie córki, z których starsza Helena za Xawerym Brzozowskim, st. radcą sądowym w Sanoku, młodsza Tekla za profesorem uniwersytetu lwowskiego Michałem Siemiradzkiem.

→ Z kroniki żałobnej. Adam Lubaczewski, zmarł po krótkiej chorobie; zmarły był młodym adeptem dziennikarskim, obdarzonym pisarskim talentem. Nadszycał sumiennie i pilny oddać umiał pracą swoją duże usługi. W tem co pisał, było wiele dowcipu i satyry, tak, że się wiele po nim spodziewano; ciężkie warunki wśród jakich żył i mozolna praca zniszczyły jednak młode życie.

→ Portret namiestnika. Wkrótce za specjalnem zezwoleniem wyjdzie portret (hellograwura) namiestnika dra M. Bobrzyńskiego nakładem firmy Seyfartha i Dydyńskiego w formacie 50×66 z podpisem.

→ Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Czwarte z rzędu posiedzenie naukowe członków Towarzystwa zagał prezes prof. dr. Wisniewski wspomnieniem pośmiertnem zgasłego członka Tow. ś. p. prof. Stanisława Kępińskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie wygłosił prof. dr. J. Hirschler zajmujący odczyt o matematycznej budowie głowy u owadów i urozmaicił go okazami mikroskopowymi i modelami woskowymi.

Józef Lamensdorf długoletni fryzyer i felczer zakładowy w Truskawcu

apteki. Stały Zakład. Lwów, Trybunańska 10 [Hotel 3 korony]. Polecając się, o łaskawe odwiedziny Szan. P. T. Gości proszę.

prowodzi nadal Zakład Fryzyerski podczas sezonu od 15 maja do końca września w nowych łazienkach [obok

Drugim z kolei prelegentem był prof. dr. I. Mazurek, który mówił o ostatnich badaniach fizjologicznego działania radu, a w dyskusji, jaka się na temat obu wykładów wywiązała, wzięli udział prof. dr. Nusbaum i dr. Beck. Dr. Beck oświadczył przy tej okazji, iż posiada całą serię obrazów świetlnych, wyjaśniających wykład prof. dr. Mazurka, więc go uproszono o okazanie ich na najbliższym zebraniu.

W końcu, jako luźną komunikację okazał dr. Nowak skamienieliny, znalezione podczas ostatniej wycieczki w okolicy Żurawna i Bortnik.

➔ **Protest przeciwko rezolucji posła Schmidta.** Wobec rezolucji p. Schmidta zapadłej w komisji budżetowej austriackiego parlamentu, naruszającej prawa, zagwarantowane konstytucją, młodzież polska, grupująca się bez różnicy wyznania w towarzystwach akademickich, niżej wymienionych wyraża przekonanie, że tego rodzaju zamach podyktowany zawiścią wyznaniową, ogranicza część obywateli państwa pod względem swobody nauki, stwarza zarzewie walk wyznaniowych i przyczynia się do rozdzielenia społeczeństwa. Potępiając zatem taki objaw, który w swych skutkach mógłby ujemnie wpłynąć na łączność wszystkich żywiołów narodowych, polska młodzież akademicka wyraża przeświadczenie, że nasza reprezentacja parlamentarna potrafi skutecznie odeprzeć ten atak i na przyszłość podobnym zapobiedz. Za „Czytelnię Akademicką” Stefan Paślawski przew., Jolles Karol za sekr. Za Towarzystwo Akademickie „Zjednoczenie” Dr. Alfr. Kohl przew., Nick Antoni sekr. Za Sekcję Oświatową Koła T. Ś. L. im. Goldmana Henryk Imeles za przew., Kazimierz Thiberg za sekr.

➔ **Hajdamaczyna wzrasta.** Piszą nam z miasta Przy ul. Czarnieckiego do mleczarni p. Szwajcera weszło dwóch panów akademików, każąc sobie podać dwa razy jajecznicę z dwóch jaj, żądając zarazem „Dła”. „Nie mamy Dła” — brzmiała odpowiedź usługującego. Na to jeden z przybyłych, podchodząc do właściciela mleczarni, powtórzył swoje żądanie a skoro usłyszał odpowiedź przeczącą, podniesionym głosem zawołał po rusku: „Ty ps.... szwinisto polski ja tobie pokażę — ty nie dostaniesz od nas centa. Ty szwinisto polski!” a wzwawszy swego towarzysza do wyjścia, trzasnął tak silnie drzwiami, że aż klamkę złamał. Huk drzwi zatrzaśniętych odczuli wszyscy obecni, podziwiając „salonowość” ruskich akademików.

➔ **Zagadkowe zniknięcie.** Służąca Marya Flesser, średniego wzrostu, brunetka o pociągłej twarzy, ciemnych oczach, mówiąca po polsku i po niemiecku, licząca lat około 24, wydalila się z domu służbodawców jeszcze dnia 11 lutego b. r. i przepadła bez śladu. Zaginiona pozostawiła wszystkie swoje rzeczy u służbodawców pp. Finkelsteinów przy pl. Dąbrowskiego pod l. 6 i do tej chwili nikt się po nie nie zgłosił. Dzień przed wydaleniem się z domu zwierzyła się koleżankom, że odbierze sobie życie.

➔ **Tajemniczy strzał.** Dziś o godz. pół do 7 rano siedł ul. Pelczyńską, kierując swe kroki ku ul. Tureckiej 23 letni zarobnik, zatrudniony w piekarni p. Merwarta Stefan Kardasz. W tem z za węgla jednej z kamienic wyskoczyło jakieś indywiduum i strzeliło do Kardasza z rewolweru, raniąc go dotkliwie w czoło. Na szczęście Kardasz kula rewolwerowa ześlizgnęła się po kości czołowej, wskutek czego trafiony odniósł tylko ciężką ranę. Indywiduum zbiegło. Na odgłos strzału zbiegło się wielu przechodniów, którzy zajęli się losem ranego. Odwieziono go do stacyi ratunkowej, gdzie zaopatrzone mu ranę. Przed komisarzem policyi zeznał ranny, że wczoraj wieczorem zabawił się w jednym z szynków przy ul. Ruskiej z jakimiś bliżej mu nieznanymi Rusinami, z którymi się w końcu pokłócił. Jeden z nich zapewne z zemsty zasadił się na niego, Kardasz jednak nie może podać jego nazwiska. Śledztwo dalsze w toku. Mamy więc we Lwowie najczystszej wody bojówkę a członkowie jej strzelają w biały dzień ludzi na ulicy. Ładne zaczynają panować stosunki.

➔ **Obdarowani złodzieje.** W trakcie poszukiwań sprawców kradzieży na szkole proboszcza w Olesku ks. Moszyńskiego, aresztowano dwu chłopów z Oleska, Józefa Skibickiego i Stanisława Kuśnierza, którzy przybyli do Lwowa poszukiwać służby. Jeden z nich służył dawniej u okradzionego ks. Moszyńskiego, drugi u naczelnika posterunku żandarmerji. Przy rewizji znaleziono u nich 10 par wojskowych rękawiczek irchowych i bieliznę ze znakami Ps. M. Oba niewiniątka, nie wiedząc, że policja lwowska wie o kradzieży, popełnionej w Olesku, twierdzili, iż znalezione rzeczy darowano im przy odejściu ze służby.

➔ **Kronika policyjna.** Wczoraj o pół do 11 g. w nocy jakaś banda pijaków powracających z hulanki w mieście napadła w ulicy Pijarów latarnika miejskiego Grzegorza Tychowskiego i obrzucając go kamieniami, zraniła ciężko w głowę. Ciężką ranę na głowie opatrzył Tychowskiemu lekarz dyżurny w szpitalu powszechnym. — W ulicy Kilińskiego zachorował nagle Bronisław Bakner i padł na bruk. Stójkowy policyjny odwiózł go dorózką wprost do szpitala powszechnego. — W ulicy Korniaktów przytrzymał włóczęgę Jana Łukowa, który niósł cały blat żelazny, skradziony jak się następnie okazało w domu pod l. 20 przy ul. Krakowskiej. — Jacyś ulicznicy zwabili wczoraj w południe pod pozorem zabawy na cmentarz izrealicki, siedmioletniego syna murarza Gaja i tam zdjęli z niego buciki poczem zbiegli. — Na pl. Krakowskim skradziono p. Kornelowi Markowskiemu, magazynierowi kolejowemu z Chryplina z kieszeni płaszczu pugilares zawierający 89 koron. — Na szych realności pod l. 6 przy ul. Kościelnej dostali się ubiegłej nocy złodzieje po rozbiciu drzwi i skradli znaczną ilość bielizny, część ze znakami E. S. — Kapral policyi patrolujący na pl. Dąbrowskiego przytrzymał rozwodziela drzewa ze składu braci Frey nazwiskiem Michał Sałyka, na podbieraniu polan z plombowanych wózków i odebrał mu 20 w ten sposób skradzionych polan. — Z mieszkanka p. Łucy Markiewki pod l. 14 przy ul. Bonifratrów skradziono zegarek nikłowy. — Słuchaczowi filozofji p. Czesławowi Łaskowskiemu skradziono przy wyjściu z uniwersytetu pugilares brązowy zawierający 80 koron. — Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło wczoraj Hryńka Soluke któremu krewni poranili w głowę.

☐ **Kroniczka krakowska.** Zajście na wykładzie prof. Rosnera. Na wykładzie prof. medycyny dra Rosnera miało mieć wczoraj miejsce niezwykłe zajście. Gdy wykład się zaczął, weszła do sali słuchaczka medycyny, Janina Borowska i usiadła. W tej chwili wszyscy słuchacze i słuchaczki powstali i wyszli ze sali, tak, że prof. Rosner musiał przerwać wykład. Powodem zajścia miało być ogłoszone w onegdajszym numerze „Naprzodu” nazwisko p. Borowskiej, jako szpiega rosyjskiej „ochrony”. Nadmienić trzeba, że p. Borowska jest poddana austriacką. Sprawa na razie nie jest jeszcze wyświetloną, tembardziej, że nazwisko Borowskich nie jest rzadkie ani w Galicyi, ani w Królestwie. Nie wiadomo więc, czy w danym wypadku chodzi właśnie o tę pnę Borowską, która uczęszcza na medycynę w Krakowie.

☐ **Ofiara morderstwa.** Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło tymi dniami doniesienie władz pruskich, iż na gościńcu Imielin-Kosztów na Ślązku pruskim znaleziono onegdaj zwłoki 18—20 lat liczyć mogącego młodzieńca z roztrzaskaną czaską, jakimś tempem narzędziem. Po ubiorze sądząc, władze przypuszczają, iż ofiara mordu pochodzi ze stanu robotniczego. Przy zamordowanym znaleziono stary pulares z guldenem srebrnym austriackim i kilku monetami miedzianymi, również stempla austriackiego. Okoliczność ta nasunęła przypuszczenie, iż zamordowany pochodzi z Galicyi i przybył do Prus na sezon roboczy w celu zarobkowania. Z tego powodu władze pruskie odniosły się do władz krakowskich w celu powzięcia ewentualnych informacji o rodzinie zamordowanego.

☐ **Przemyśl.** Obchód 3-go Maja w gimnazjum odbył się za zezwoleniem Rady szkolnej w tut. gimn. polskim w dniu 2 maja w auli gimn. o godz. 11-tej przedpołudniem w obec całego grona nauczycielskiego. W uroczystości tej wzięła udział wszystka młodzież z całego gimnazjum. W program wchodziły deklamacje, odczyt i patryotyczne pieśni. Tego samego dnia odbyła się wieczór podobna uroczystość w Czytelnicy gimn., skąd młodzież ruszyła w szeregiach na zamek.

Zwłoki młodej kobiety wyłowili rybacy 4 bm. w Sanie niedaleko Buszkowic. Trup leżał w wodzie już kilka dni i jest w rozkładzie. O ile sądzić można z ubrania, kobieta należała do zamożniejszej klasy. Zwłok dotąd nie agnoskowano, iak niemniej nie stwierdzono powodu śmierci.

Kurs samarytański dla pań staraniem przemyskich lekarzy odbędzie się w dn. 4-go do 11-go bm. w tow. „Przyjaźń” od godz. 7-mej do 9-tej wieczór.

Wstęp na kurs 1 kor. Wykłady na tych kursach odbywać się będą w języku polskim i ruskim a obejmują praktyczne wiadomości ze sztuki lekarskiej, jak pomoc w nagłych wypadkach, pielęgnowanie chorych itp. Spodziewać się należy, że kursy te będą się cieszyły liczną frekwencją naszych pań.

Kurs handlowy. Kurs handlowy w szkole przemysłowej żeńskiej. Stow. Pracy kobiet w Przemyśle rozpocznie się z dniem 15 maja. Panie, które chciałyby zdawać egzamin w najbliższym terminie, mogą to osiągnąć już we wrześniu, jeżeli rozpoczną naukę w oznaczonym czasie. Nauka udzielana będzie także podczas wakacji, codziennie podług wskazówek i pod kierunkiem profesorów Akademii handlowej we Lwowie.

➔ **Skład fortepianów** prof. F. Neuhausera i Sp. (Lwów, Batorego 11) sprowadził najnowszą artystyczną „fonolę” (dzieło słynnej firmy Hupfelda w Wiedniu) wraz z nutami (kopie gry pierwszorzędnych pianistów). Ogłądać można codziennie od 4—7. Równocześnie przybył nowy transport fortepianów i pianin z najpiękniejszych fabryk. 5193

➔ **Niniejszem podaję do wiadomości** Szan. P. T. Publiczności, że mojego Magazynu konfekcyi dziecięcej pod firmą „KAROLINA SZYDŁOWSKA” Lwów, ul. Akademicka 12, nigdy z nikim nie prowadziłam do spółki. Karolina Szydłowska. 5192

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Komisje parlamentarne.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej w dalszym ciągu obrad nad szkolnictwem ludowym, pp. Żitnik i Poly domagali się uwzględnienia w szkołach ludowych języka słoweńskiego.

P. Ploy oświadczył się przeciw skróceniu obowiązków szkolnego i domagał się reformy szkolnictwa ludowego.

Minister oświaty dr. Marchet, odpowiadając na podniesione podczas dyskusji wywody, podniósł, iż rząd ponosi na szkoły ludowe znaczniejsze ofiary, że dba o znaczny rozwój fizyczny młodzieży i oświadczył, że, jak wiadomo, w toku jest rozszerzenie statystyki szkół ludowych.

Następnie zaznaczył, że czeskiej szkole ludowej im. Komensky'ego w Wiedniu, nie można było udzielić prawa publiczności głównie z powodu niedostatecznych wyników w nauce języka niemieckiego. W sprawie żądanych ułatwień przy egzaminach dojrzałości w seminarjach nauczycielskich żeńskich i męskich podniósł minister, że pewna suma wiedzy przy tych egzaminach musi być konieczną i że wymagania pod tym względem nie mogą być zmniejszone, gdyż tylko na tej drodze można wydać odpowiedni materiał nauczycielski i nauczyciele będą mogli podołać swym zadaniom. W sprawie zaprowadzenia służby lekarskiej w szkołach poczętek już zrobiono. W sprawie feryj głównych w szkołach ludowych

podniósł minister, że okręgowym Radom szkolnym postanowiono prawo rozdziału tych feryj.

W sprawie tworzenia szkół mniejszości, zaznacza minister, że podobne kwestye nie należą do działania ministerstwa oświaty, ponieważ zawierają zawsze pewne piętno polityczne. Sprawa ta byłaby łatwiej do załatwienia, gdyby mogła być uwolnioną ze swego charakteru politycznego. W końcu podnosi, że ministerstwo oświaty nigdy nie spuszczało z oka podniesienia rozwoju szkół ludowych, dlatego w tej mierze nie mogą być podnoszone zarzuty przeciw ministerstwu oświaty.

P. Romańczuk omawia stosunki panujące w Galicyi, w kraju analfabetów. Winną jest temu nie ludność, ale galicyjskie władze szkolne, Sejm galicyjski i rząd centralny. Ten ostatni o tyle, o ile w Galicyi jest mało seminarjów nauczycielskich. Wiele szkół nie funkcjonuje z powodu braku nauczycieli. Wskazuje na upośledzenie języka ruskiego w seminarjach utrakwistycznych w Galicyi wschodniej. Żąda utworzenia ruskiej szkoły ćwiczeń w seminarjum żeńskim w Przemyśle i uregulowania stosunków językowych w galicyjskich szkołach ludowych.

P. Kozłowski broni działalności dra Bobrzyńskiego, jako wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Pod jego rządami szkolnictwo w Galicyi bardzo się rozwinęło. Domaga się pomnożenia seminarjów nauczycielskich i liczby inspektorów szkolnych okręgowych, dalej podwyższenia dodatków państwowych do stypendjów dla kandydatów nauczycielskich. W końcu polemizuje z wywodami p. Romańczuka i stwierdza, że z 4551 szkół ludowych w Galicyi było 2144 ruskich a nie utrakwistycznych, jak to twierdzono w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim.

Po wywodzie końcowym referenta tytuł ten przyjęto, oraz wszystkie w ciągu dyskusji podniesione rezolucye, z wyjątkiem rezolucyj pp. Pittoniego i Conciego. Następnę posiedzenie dziś o godzinie 9-30 rano.

Przesilenie parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.” ogłosi jutro nominację Pradego na niemieckiego ministra rodaka.

Według dziennika „Die Zeit”, powołanie Pradego na następcę Peschki i zgoda ze strony Pradego wstąpienia do gabinetu jest dowodem, że położenie parlamentarne znacznie się polepszyło. „Die Zeit” w przyzwoleniu Pradego, aby ponownie wstąpić do gabinetu widzi po pierwsze dowód, że stronnictwa niemieckie będą głosowały za nagłością przedłożenia rządowego o powiększeniu kontyngentu rekrutów obrony krajowej, powtóre zaś widzi w tem dowód, że ustawa językowa jest tego rodzaju, iż Niemcy mogą się na nią zgodzić. Największy opór przeciwko zamianowaniu Pradego ministrem rodakiem stawiali radykaliści niemieccy, dawniejsi wszechniemcy, którzy ciągle wysuwali naprzód swego własnego kandydata, a mianowicie posła Rafała Pachera. Jest to ten sam Pacher, który w nieprzyzwoity sposób na posiedzeniu delegacji austriackiej dnia 21 grudnia 1907 przerywał przemówienie prezesa Koła polskiego, poświęcone polityce antypolskiej Prus i głośno się oświadczał za wywłaszczeniem Polaków z ziemi w Prusiech.

Istnieje projekt, ażeby w komisji budżetowej pozwolić mowcom przemawiać tylko po 10 minut. W ten sposób komisja budżetowa mogłaby cały swój materiał obrad zakończyć w przeciągu 4 do 5 posiedzeń. W razie jeżeli rząd będzie widział, że załatwienie normalnego budżetu na rok 1908 będzie przedstawiało szanse możliwości, wówczas sesja Rady państwa zostanie przedłużoną do połowy lipca, ewentualnie nawet do końca lipca. Budżet ma być załatwiony na 30 posiedzeniach, z których każde ma trwać do 10 godzin. W ten sposób na załatwienie budżetu Izba poselska miałaby 300 godzin czasu.

Tych 300 godzin podzielonoby proporcjonalnie do siły liczebnej każdego stronnictwa i każde stronnictwo miałoby prawo w ramach przypadającego na nie czasu wysuwać tych mowców, których desygnowałoby i pozwolić tym mowcom przemawiać dopóty, dopóki stronnictwo samo w ramach danego czasu uznałoby za stosowne.

Ponieważ prowizoryum budżetowe jest uchwalone tylko po dzień 30 czerwca b. r., przeto niezależnie od obrad nad normalnym budżetem, trzeba by jeszcze w czerwcu załatwić prowizoryum budżetowe na dalsze miesiące r. 1908.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z racyi przybycia w dniu dzisiejszym i jutrzejszym książąt rzeszy niemieckiej do Wiednia, miasto coraz bardziej przyozdabiają i upiększają, dzienniki zaś poświęcają szereg artykułów rozpoczynającym się dziś uroczystościom jubileuszowym cesarskim.

Miedzy innymi „N. Fr. Presse” przynosi z Karlsruhe wywiad z jednym z ministrów badeńskiego, który oświadcza, że inicjatywa zjazdu książąt rzeszy niemieckiej do Wiednia należy się cesarzowi Wilhelmu II. Zakomunikował on swój projekt ks. rejentowi bawarskiemu, który natychmiast z radością się zgodził na ową zbiorową wizytę w Wiedniu. Wizyta ta zbiorowa ma być symbolem związkowego charakteru rzeszy niemieckiej.

Cesarz Wilhelm wraz z żoną i dziećmi przybywa do Penzing koło Wiednia o g. 10 rano. Cesarz Franciszek Józef wyjedzie na spotkanie swoich gości do stacyi Meidling pod Wiedniem. Tam wsiądzie do wagonu i z Meidlingu przyjedzie razem z parą cesarską niemiecką do Penzing, gdzie na dworcu specjalnie dla cesarza przeznaczonym, będą czekać arcyksiążęta i arcyksiężne austriackie. Na drodze od dworca aż do Schön-

bruną będzie ustawiony gęsty szpaler wojska, tak, że publiczność nie będzie miała sposobności bezpośredniego zetknięcia się z cesarzem Wilhelmem, który od pewnego czasu wogóle nie znosi zbytniego napływu publiczności na ulicach i placach, którymi przejeżdża.

Dziś cesarz Wilhelm wraz z żoną i dziećmi jest w porcie austriackim Poli, gdzie się odbędzie rewia zgromadzonej tamże eskadry austriacko-węgierskiej.

Wiedeń. (TBK.) Dziś o pół do 8 rano przybył tu książę relent bawarski Luitpold. Dworzec kolei Zachodniej był pięknie udekorowany. Ponieważ książę rejent bawi tu dziś incognito, nie było oficjalnego przyjęcia. Z księciem Luitoldem przybył także prezydent ministrów bawarskich bar. Podewils i liczna świta. Książę rejent zamieszkał w pałacu Modeńskim.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Schoen, przybył tu dziś z Berlina, również przybyli z Berlina: austro-węgierski ambasador Szögyeny-Marich i attache ambasady austro-węg. podpułkownik Klepach.

Adytanci przybocznicy cesarza Wilhelma major Friedeburg i bar. Wenden, przybyli wczoraj wieczorem do Wiednia.

Pola. (TBK.) Dziś rano przybył tu jacht „Hohenzollern“ z niemiecką rodziną cesarską. Eskadra przywitała go strzałami salutowymi.

Wiedeń. (TBK.) W ciągu dnia dzisiejszego uzupełniona będzie dekoracja domów i ulic z okazji jutrzejszej uroczystości. Wszystkie gmachy publiczne są już przystrojone. Okna i balkony przyozdobiono kwiatami, szczególnie ratusz jest gustownie udekorowany. W wielu wystawach sklepowych umieszczono biusty cesarza Franciszka Józefa i książąt niemieckich, przybywających jutro do Wiednia. Wszystkie dworce, na które przybędą obcy książęta, są okazale udekorowane, zwłaszcza dworzec w Penzing, na który przybędzie cesarz Wilhelm.

Drogę prowadzącą do zamku w Schönbrunnie, przystrojono festonami, girlandami i masztami, z których powiewają chorągwie o barwach austriackich, barwach krajów koronnych i państw niemieckich. W pobliżu bramy, prowadzącej do Schönbrunnu ustawiono łuk tryumfalny, obficie ozdobiony kwiatami.

Kanał Dunaj—Odra.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w ministerstwie handlu zbiera się ankietą w sprawie budowy kanału Dunaj—Odra—Wista. Z racyi tej ankiety poseł niemiecki Moraw dr. Stefan Licht ogłosił w „N. Fr. Presse“ bardzo wyczerpujący artykuł, w którym na podstawie materiału faktycznego domaga się natychmiastowego rozpoczęcia robót kanałowych bez odnoszenia się jeszcze raz do decyzji parlamentu. Wywodził on bowiem, że na podstawie uchwalonej ustawy odwoływanie się do decyzji parlamentu jest zupełnie niepotrzebne.

Po śmierci pła Herolda.

Wiedeń (TBK.) P. Kramarz z okazji śmierci śp. Herolda otrzymał kondolencje od namiestnika hr. Coudenhovego, od prezydenta Izby dra Weisskirchnera, od ministra sprawiedl. dra Kleina, od prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego, równocześnie z doręczeniem, że dr. Głabiński uda się na pogrzeb do Pragi.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj posłowie południowo-słowiańscy odbyli posiedzenie, na którym zastanawiali się nad sposobem, w jakiej formie należałoby w austriackiej Izbie posłów zaprotestować przeciwko obecnym rządowi w Chorwacji.

Na piątkowym posiedzeniu Izby poselskiej posłowie południowo-słowiańscy wniosą w tej sprawie interpelację do prezesa ministrów.

Prof. Wahrmond.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsch Nationale Corresp.“, ze sfer miarodajnych i dobrze poinformowanych dowiaduje się, że zawieszenie wykładów prof. dra Wahrmonda na uniwersytecie w Innsbuku wcale nie jest jakąś kary dyscyplinarną wymierzoną przeciwko temu profesorowi, lecz nastąpiło z inicjatywy fakultetu prawniczego, którą nie chce pozwolić na to, — aby stronnictwa klerykałne urządziły demonstracje na uniwersytecie przeciwko profesorowi Wahrmondowi i w ten sposób zakłócały spokój uniwersytetu.

Napad w pociągu.

Rzym. (Tel. wł.) W pociągu pociąg pospiesznym jadącym z Genui do Rzymu w pobliżu Pizy w oddziale pierwszej klasy w nocy z 4 na 5 b. m. jakiś nieznajomy rabuś napadł na bogatego Szkota i chciał go zabić i obrażać. Napadnięty odniósł wprawdzie ranę w rękę, lecz mimo to zdołał wydobyć rewolwer i dać trzy strzały, które wprawdzie napastnika nie zraniły, lecz zmusiły go do ucieczki.

Dar do Muzeum Narodowego.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi, że ś. p. Gustaw Steingraber przekazał swe zbiory Muzeum Narodowemu w Krakowie. Zbiory tworzą stare kilimy, dywany i brzozy. Na razie pozostają w dożywotnim posiadaniu wdowy.

Petersburg. (TBK.) Słychać, że przybędzie tu wkrótce prezydent Fallieres.

Natomiast doniesienia dzienników o zamierzonej wizycie króla Edwarda i króla Piotra oznaczono, jako nieprawdziwe.

Wojna w Indjach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagebl.“ otrzymuje informację, że cały ruch rewolucyjny wśród mahometan Indyi wymierzony przeciwko Anglikom, należy sprowadzić do wielkiej wszechislamskiej agitacji, która od szeregu lat systematycznie prowadzona jest z Konstantynopola.

Berlin. (Tel. wł.) Dziennik „Kreuz-Ztg.“ twierdzi, że ks. Eulenburg na wezwanie prokuratury oświadczył, iż podtrzymuje swoją pierwotną przysięgę i sam żąda, aby go postawiono oko w oko z obu świadkami oskarżającymi.

Powitanie nowego namiestnika.

Dziś przedpołudniem przedstawili się nowemu namiestnikowi reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych, delegaci instytucji itd.

Pierwsi przedstawili się in corpore urzędnicy namiestnictwa.

O godz. 10:30 zebrał się urzędnicy w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego.

Do zebranych urzędników wyszedł namiestnik Bobrzyński w asystencji szefa prezydium starosty Grodzickiego. W imieniu urzędników przemówił w kilku słowach prezydent hr. Koś, witając nowego namiestnika i zapewniając go, że podwładni mu urzędnicy dołożą wszelkich starań, aby namiestnikowi na tak trudnym stanowisku nieść pomoc. Prosił wreszcie namiestnika, aby miał w pamięci potrzeby urzędników i był dla nich wyrozumiały.

Namiestnik, dr. Bobrzyński odpowiedział następująco: Powołany łaską najjaśniejszego pana na stanowisko namiestnika Galicyi, obejmuję ten urząd w chwili, kiedy serdeczny ból i żal ściska serce po stracie znakomitego męża, który padł na posterunku, pozostawiając nam niezapomniany, wzór wierności dla monarchii i patriotycznego poczucia obowiązku.

Objmuję ten urząd w chwili ciężkiej i trudnej, z której wyprowadzić nas może tylko wielki spokój wewnętrzny i rozważa, tylko trzeźwe ocenienie stosunków, tylko ścisłe przestrzeganie obowiązujących ustaw. Liczę na to bezwzględnie ze strony panów i wogóle wszystkich urzędników politycznych w kraju.

Objąłem urząd namiestnika ze świadomością, że środki moje nie starczą na świetną reprezentację, ale też z przeświadczeniem, że kraj i jego ludność żąda odemnie i od panów starostów w chwili obecnej, więcej niż kiedykolwiek, nietyle reprezentacji, ile dobrej administracji.

Na innem miejscu miałem już sposobność zaznaczyć, jaką powinna być, do jakiego celu zdążać ma administracja publiczna, a panowie zechciejcie pamiętać, że to, co tam powiedziałem o bezstronności jej bez względu na narodowość, wyznaczenie i stanowisko społeczne, o życzliwości, sprawiedliwości i zdobyciu sobie zaufania u najszerszych warstw i co dziś powtarzam, jest z mojej strony zobowiązaniem się wobec całej ludności naszego kraju, które z waszą gorliwą pomocą muszą spełnić i da Bóg spełnić.

Wiem dobrze, nasz aparat administracji nie wystarcza do wykonania wszystkich zadań nowoczesnej administracji, bo od czasu, z którego aparat ten się datuje, ludność kraju się podwoiła, potrzeby jej wzrosły, stosunki się skomplikowały, ustawy się pomnożyły, do wykonania trudne. Dlatego staraniem moim będzie, ażeby w organizacyi władz politycznych wprowadzić pewne ulepszenia wewnętrzne, a mam zapewnienie, że rząd centralny nie poskąpi niezbędnych w tym kierunku środków.

Niepodobna jest dziś namiestnikowi załatwiać samemu wszystkie sprawy namiestnictwa i wszystkimi starostami osobiście kierować. Dlatego zamierzam rozszerzyć zakres działania, a zarazem odpowiedzialność panów wiceprezydentów i radców dworu prowadzących sekcje namiestnictwa, dlatego rozważam myśl, czyby nie było wskazaniem niektórym panom starostom poruczyć nadzór nad urzędowaniem starostw sąsiednich, o ile to w granicach ustaw jest możliwem, dlatego zamierzam wyjednać ustanowienie przy namiestnictwie wyższych urzędników, którzyby objeżdżając stale kraj, służyli panom starostom radą i wskazówką i zapewniali jednolitość kierunku administracji.

Dążyć będę do tego, aby liczbę starostw znacznie pomnożyć, a tem samem umożliwić starostom utrzymanie osobistego stosunku z ludnością, aby zwiększyć liczbę posad conceptowych, technicznych i manipulacyjnych, manipulację zreformować i szybkie załatwianie spraw umożliwić.

Tempo przeprowadzenia tych reform wewnętrznych zależy jednak nie tylko od finansowych środków, lecz w nieminiejszej mierze od pozyskania kandydatów na posady, w których zwykła rutyna administracyjna nie wystarcza, lecz dla których oprócz charakteru, talentu i pracy potrzeba wyższego wykształcenia i gruntowniejszej w pewnych kierunkach wiedzy, bo dziś opanować równomiernie a gruntownie wszystkie gałęzie administracji publicznej stało się zadaniem trudnem, jeżeli nie niepodobnem.

Dlatego zwracam się do was, młodzi panowie urzędnicy z gorącą zachętą, ażebyście nie zadowalali się tą wiedzą administracyjną, jaką mogliście wynieść z uniwersytetów, lecz sami dalej naukowo chcieli się kształcić. Środków i pomocy z mojej strony nie zabraknie.

Nie w grozie władzy i w surowości rozkazu widzę ją instrument kierowania licznym personelem władz politycznych, lecz w obudzeniu i w rozwinięciu szlachetnych dążeń i chęci, w postawieniu wzniosłych zadań i celów, do których mamy zmierzać z zapałem i z przekonaniem wewnętrznem, że w ten sposób służymy najlepiej monarchii i krajowi, a zdobywamy sobie powszechne uznanie i zaufanie społeczeństwa.

Nie wątpię na chwilę że to nastąpi, nie wątpię dlatego, że w ciągu mojego urzędowania w Radzie

szkolnej krajowej miałem sposobność zetknąć się bezpośrednio z personelem administracyjnym naszego kraju i nauczyłem się cenić jego niepospolite przymioty. Na nich chcę i będę budował. Cenną w tym kierunku rekojmiją są dla mnie słowa, które dziś w imieniu waszem wystosował p. wiceprezydent namiestnictwa, którego zalety charakteru, doświadczenie i wiedzę prawniczą, miałem sposobność poznać i ocenić. Dziękuję za te słowa serdecznie, a witając was nawzajem, Panowie, mimo czekających nas trudów i możliwych przeszkód z pełną wiarą i otuchą patrzę w przyszłość.

Otuchę tę czerpię przede wszystkim i czerpać możemy my wszyscy, kierując nasze umysły i serca ku najmiłościwiej nam panującemu monarsze, któremu Opatrzność dozwoliła w roku bieżącym obchodzić rzadką uroczystość 60-letnich rządów, a który wszystkim nam świeci przykładem poświęcenia i obowiązku, przykładem miłości, jaką wszystkie swe ludy otacza. Dlatego wzywam panów, abyście razem ze mną wzniesli z głębi piersi okrzyk: Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I niech żyje!

Zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk!

Następnie poczynawszy od godziny 11 rozpoczęły się audyencye.

Pierwsi przedstawili się nowemu namiestnikowi konsul rosyjski Pustoszkin, konsul niemiecki bar. Reden. Następnie przybyła kapituła łacińska z arcybiskupem ks. Bilczewskim i biskupem ks. Bandurskim na czele, kapituła ormiańska z infuletem ks. Moszoro, duchowieństwo grecko-orientalne, następnie generalicya z komenderującym ks. Auerspergen, żandarmerya z pułkownikiem Pillingerem.

Dłuższy czas zabawiła następnie u namiestnika Rada szkolna krajowa. W imieniu Rady szkolnej przemówił wiceprezydent dr. Dembowski, na co również w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. namiestnik.

Z kolei przedstawiła się Rada miasta Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim na czele, wyższy sąd krajowy z prezydentem Tchorznickim, sąd krajowy z prezydentami Bauchen i Przyłuskim, prokuratury państwa z nadprokuratorem Hinzem i Barthem, krajowa dyrekcyja skarbu z wiceprezydentem Prokopowiczem, prokuratury skarbu z prokuratorem drem Englem, powiatowa dyrekcyja skarbu z radcą Jorkaschem-Kochem.

Następnie przyjął namiestnik senat Uniwersytetu z rektorem Dembińskim, senat Politechniki z rektorem Syniewskim na czele. Dyrekcyę gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, złożoną z pp. Rozwadowskiego, Żaby i Nowosieleckiego, gal. Towarzystwo gospodarskie z prezesem Brykczyńskim, krajową Radę zdrowia, z radcą dworu Merunowiczem, senat akademicki weterynaryi z rektorem Szpilmanem.

Przedstawili się następnie wice-konsulowie: holenderski dr. Witkowski, francuski p. Świerszczewski, angielski prof. Załoziecki, duński radca Zacharyewicz, następnie z władz rządowych Dyrekcyja poczt i telegrafów z dyrektorem Seferowiczem, Dyrekcyja kolei z dyrektorem Rybickim, dyrektorowie szkół średnich pp. Danyś, Jamrógiwicz, Śmiałek, Rembacz, Nogaj, Bostel, Wojciechowski, Lityński, Pawłowski, Wołcz, Dyrekcyja domen i lasów z radcą dworu Hirschem, Dyrekcyja policyi z dyrektorem Schächtlem.

Dalej przedstawili się: wydział Rady powiatowej z prezesem Baczewskim, kuratory Ossolineum pp. Małecki, Belza i Kętrzyński, Tow. Kółek rolniczych, reprezentacyja Izby handlowej i przemysłowej pp. Horowitz, Gubrynowicz, Beiser i dr. Stesłowicz, inspektorat przemysłowy z inspektorem Nawratilem, dyrekcyja gal. Kasy oszczędności, dyrekcyja Banku krajowego, Izba lekarska z prezesem Festenburgiem, przełożenie gminy ewangelickiej, przełożenie Zboru izraelickiego z rabinatem, Izba adwokatów, Izba notaryalna, Izba inżynierska.

Poza tem przedstawili się p. namiestnikowi reprezentanci całego szeregu instytucji nieoficyalnych i dyrektor teatru p. Heller.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Cyrano de Bergerac“ Coqueline'a. Nasz korespondent genewski (ze) pisze nam: Z szeregu gościnnych występów paryskich w Genewie na pierwsze miejsca wysunęły się w ubiegłym sezonie: „Dama Kameliowa“ z Sarą Bernhard (o której wam pisałem we wrześniu i kwietniu) i kwietniowy „Cyrano de Bergerac“ Coquelin'a starszego. Oba wieczory były w pozabawionej stałego dramatu Genewie uczcą nie lada. „Cyrano“ obok arcydzieła scenicznego aktora - artysty, był także popisem doskonałego zespołu „de la Porte Saint Martin“ (Jean Coquelin (młodszy), panna De Raisy i i.).

Cyrano Coquelin'a — to Cyrano pierwszy, oryginalny jak oryginał — świeży, niezrównany. Nie wiem jak grał we Lwowie, Chmieliński, prawdopodobnie tak, że mośnaby było bez przykrości i obawy porównywać go w tej roli z artystą paryskim, który z Rostandem współtworzył.

Coquelin grał przede wszystkim dyskretnie. Ani pojedynki, ani scena pod balkonem, ani żaden inny „efektowniejszy“ występ sztuki nie był brutalnym, czy patetycznym popisem. Od awantury w teatrze, do wizyj przedzgonnych, był stale rycerzem — poetą, z prędkością jeno łatwością przerzucając się z nastroju w nastrój krańcowo-przeciwny, zmieniając głos, wyraz oczu, ton gestów, a objawiając duszę wciąż jedną i całą, szlachetną i piękną.

W antraktach dziękował za oklaski nie Coquelin-aktor, nie człowiek nawet, cieszył się Cyrano, żeśmy go poznali i serdecznym odzewem prosili, aby rzucił

dalej poetyczne hasła, czarował jeszcze, a nie odchodził.

Piśmiennictwo.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Popielski Leon dr. prof. „O działaniu alkoholu na organizm w świetle obcych i własnych badań”. Lwów 1908. Wydawnictwo Towarzystwa „Ochrona Młodzieży”. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta w Lwowie. 20 hal.

Krasucki Michał. Elementarne wiadomości o farbách z czterema figurami i dwoma tablicami kolorowymi w tekście. Lwów 1908. Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta. 1-50 kor.

Grabowski Stan. Tad. Współczesna Chorwacya. Studya literackie II. Lwów 1908. Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta. 3 kor.

Adolf Neuwerth Nowaczyński: Figliki so-wizdrzalskie. Warszawa 1909. Ludwik Biernacki i Sp. Kraków. G. Gebethner i Sp.

Antoni St. Mueller. Henryk Flis. Powieść, tom II. Okładka Fryderyka Pautscha. Lwów 1908. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Stanisław Świdrygiełło-Świderski. Z za pług. Lwów 1908. Nakładem autora.

Wydawnictwa M. Arcta. Warszawa 1908:

Remigiusz Kwiatkowski. Literatura in-dyjska.

Tenże. Literatura chińska.

Tenże. Literatura japońska.

Dział ekonomiczny.

Nasze koleje i wielki przemysł.

Ze strony krajowego Towarzystwa naftowego otrzymujemy następujące pismo:

Dla naszej kolei nie istnieją zupełnie względy, jakimi we wszystkich cywilizowanych państwach cieszy się wielki przemysł, z którego kolej ciągnie największe zyski. Mimo ciągłych pism, prośb i memoryałów o pewne udogodnienia w komunikacji pomiędzy stolicą kraju a największym dzisiaj, nie tylko w Galicyi, ale w całej Austrii ogniskiem przemysłowem, jakim jest Borysław, kolej nie tylko nie zaprowadza żadnych udogodnień, ale nawet cofa zaprowadzone dawniej, mimo, iż to ognisko przemysłu rośnie z rokiem każdym i ciągle nowe miliony przysparza kolei.

I znów pierwszy maj, zamiast udogodnień w komunikacji, przyniósł nam tylko nowe zawody i rozczarowania. Oddawna już mieliśmy solennie przyrzeczony przyspieszony pociąg ze Lwowa do Borysławia i z powrotem, który miał się zatrzymywać tylko na wielkich stacyach, a zarazem miał stanowić połączenie z nocnym pociągiem pospiesznym do Wiednia, pociąg ten wstawiono już nawet do rozkładu od 1-go maja, ale w ostatniej chwili podobno dla braku lokomotyw, pociąg ten został tylko na papierze. Dzisiaj jazda do Borysławia trwa 4 godziny (przebieg wynosi 114 km.) i łatwo sobie wyobrazić, jaka jest to olbrzymia strata dla przemysłowca, który, mając interes w Borysławiu, musi na jazdę tam i z powrotem tracić cały dzień. Tyle czasu traci tam i z powrotem mieszkaniec Berlina, mający interes w Hamburgu, a przestrzeń pomiędzy Berlinem a Hamburgiem wynosi 286 km.

Nasza kolej jest widocznie zdania, iż przemysłowiec galicyjski może jeździć i pracować blisko 3 razy powolniej i że nam w naszym przemyśle wystarczy tempo furmanki zaprzężonej wołami.

Borysławscy przemysłowcy naftowi, chcąc oszczędzić na czasie, odbywali podróż z Borysławia do Lwowa częściowo nocą wyjeżdżając z Borysławia o godzinie 3 rano i do 1 maja mieli przynajmniej to udogodnienie, że przy tych pociągach kursował jeden wóz bezpośredni. Od 1 maja wóz ten został skasowany i na tej krótkiej przestrzeni trzeba się przesiadać 2 razy w Drohobycz i Stryju.

A oto jak kolej dotrzymuje swoich zobowiązań co do terminowej dostawy podróżnych: Pomiędzy Borysławiem a Drohobyczem kursuje lokalny pociąg, który ma wyjeżdżać z Borysławia o godzinie 2:30 popołudniu. Pociągu tego używają przemysłowcy borysławscy, którzy w godzinach popołudniowych mają w Drohobyczu terminy w sądzie lub posiedzenia swych spółek, pociąg ten jednak prawie nigdy z Borysławia nie wychodzi w oznaczonym czasie, lecz pół godziny lub godzinę później. Zapytujemy się, poco w takim razie rozkład jazdy? Poco ludzenie podróżnych i szkody, na jakie przez to podróżni, ludzie mający drogi czas i różne terminy, są narażeni?

Widocznie kolej nie może pogodzić się z tą myślą, że w Galicyi istnieje taki wielki przemysł, który wymaga szybkiej i punktualnej komunikacji i wogóle europejskich stosunków.

Przemilczamy na razie o oplakanych stosunkach na stacyi towarowej w Borysławiu. Dość powiedzieć, że pomiędzy Borysławiem a Drohobyczem, stacyami, gdzie dziennie się ekspeduje 400 do 500 wagonów ropy i tyleż próżnych cystern nadchodzi, niema dotąd drugiego toru dla szybszej ekspedycji pociągów.

Ze Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Dyrekcja Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na stypendya rządowe dla uczniów, pragnących kształcić się w tej szkole. Prośby, stylizowane do ministerstwa wyznafi i oświaty i przedłożone na ręce dyrekcji wspomnianej szkoły, mają zawierać:

- 1) metrykę chrztu lub urodzenia;
- 2) certyfikat przynależności;
- 3) świadectwo z praktyki;

4) ostatnie świadectwo szkolne.

Pierwszeństwo w uzyskaniu takiego stypendyum będą mieli ci, którzy już byli lub są w praktyce i ukończyli uzupełniającą szkołę przemysłową. Termin do wnoszenia podań upływa z d. 15 bm.

o Kurs dla kierowników gorzelni. Celem uzupełnienia wiadomości fachowych, a zarazem zapoznania z kontrolą procesów technicznych i krytyczną oceną nowości gorzelniczych, odbędzie się w szkole gorzelniczej w Dublanach 4-tygodniowy kurs dla kierowników gorzelni w czasie od 1 do 27 czerwca br. Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja szkoły gorzelniczej w Dublanach do 20 maja.

o Wystawa wyrobów przemysłowych i rolniczych w Jarosławiu odbędzie się z końcem sierpnia i we wrześniu r. 1908, potrwa 14 do 20 dni i obejmie: a) wyroby przemysłu i rękodzieł, płody rolne, okazy gospodarstwa rolniczego i sadownictwa z Galicyi, bydło rogate, konie, trzodę chlewną, drób, mleczarstwo, rolnictwo; b) wyroby przemysłowe i rolnicze wytwórców polskich ze Ślązka, Królestwa i W. Ks. Poznańskiego; c) wystawę maszyn przemysłowych i rolniczych bez względu na ich pochodzenie z wyłączeniem maszyn, pochodzących z Rzeszy niemieckiej (z wyjątkiem firm polskich).

Gmina miasta Jarosławia oddała do dyspozycji komitetowi wystawy piękny park angielski, obszaru przeszło 18 morgów, oprócz tego jest możliwym grunty obok parku położone, obszaru dalszych kilkunastu morgów, użyć na cele wystawy.

W latach ubiegłych odbywało się rocznie po kilka wystaw przemysłowych i rolniczych w Galicyi, w roku bieżącym zaś żadna podobna wystawa nie została dotychczas zgłoszona, wystawa więc jarosławska będzie w bieżącym roku jedyną wystawą w Galicyi.

Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby P. T. wystawcy osiągnęli z wystawy dodatnie materyalne i moralne korzyści. Dla uprzyjemnienia pobytu na wystawie i osiągnięcia znacznej frekwencji zwiedzających, stara się komitet o różne rozrywki, kinematograf, teatr, festyny, różne zabawy ludowe, muzyki wojskowe itp.

Wystawa zapowiada się bardzo dobrze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 6 maja b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszemica na terminu — do —. Żyto gotowe 10— do 10:20. Żyto na terminu — do —. Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na terminu — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—. Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8— do 11—. Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —. Kukurudza 7:80 do 8—. Kukurudza stara 0:00 do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 90— do 110—. Konieczyna biała 40— do 55—. Konieczyna szwedzka 85— do 100—. Tymotka 32— do 36—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:25 do 56:50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus ekskontyngentowany 37— do 37:25. Uspodobienie nieco lepsze.

Kronika sportowa.

— Lwów-Brzuchowice. Tow. Zabaw Ruchowych ogłasza propozycje zawodów w chodzie, w niedzielę, 10. b. m. o g. 10 r. odbyć się mających, a to: I. na przestrzeni 10 km., otwarte dla członków i uczestników T. Z. R. i towarzyszy pokrewnych; pierwsi tyt. wpisowego płacą 25 hal., drudzy 50 hal. Nagrody: żeton srebrny złożony pierwszemu, srebrny drugiemu, brązowy trzeciemu, ewentualnie mały brązowy czwartemu; II. na przestrzeni 5 km., otwarte wyłącznie dla uczestników T. Z. R. w wieku od 14—16 lat. Wpisowe 25 hal. Nagrody w żetonach jak wyżej, tylko mniejszych. Zgłoszenia na kwadrans przed rozpoczęciem zawodów u startu na rogatce Zamarstynowskiej. Obowiązuje regulamin zawodów Tow. Zabaw Ruchowych. W razie słoty zawody będą odroczone.

— Lwów-Janów. Klub turystyczny A. Z. S. M. P. ogłasza propozycje zawodów w chodzie na przestrzeni 20 km., w piątek, 8 b. m. o g. 8:30 rano odbyć się mających. Zawody te otwarte tylko dla członków Klubu turyst. Wpisowe 50 hal. Nagrody: medal złoty i tytuł mistrza Klubu w chodzie pierwszemu, medal srebrny drugiemu, medal brązowy trzeciemu. Zgłoszenia u startu na rogatce Janowskiej. W razie niepogody zawody odbędą się 12 bm.

— Wycieczkę do Oleska i Podhorzec urządza w niedzielę, 10 b. m., Klub turystyczny A. Z. S. M. P. Wyjazd koleją o g. 6:20 rano z głów. dworca, powrót o g. 10 w. Koszty podróży koleją tam i z powrotem 2 kor. Punkt zborny w westybulu dworca przed odjazdem pociągu. Zgłoszenia ustne lub pisemne w lokalu Ak. Związku Sportowego ul. Głęboka 1. Wycieczkę prowadzić będzie przewodniczący Klubu dr. Orłowicz. W razie niepogody odbędzie się wycieczka 24 bm.

— Match footballowy między kombinowanymi drużynami Wiednia i Pesztu, przyniósł w niedzielę w Wiedniu porażkę Węgom. Rezultat na korzyść Wiedeńczyków 4:0.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Byt
Byt

Byt

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych” we Lwowie, ul. Kołłątaja 2. 4034

W imieniu Jego Ces. i królewskiej Mości.

XXVI c. k. Loterya państwowa

dla ogólnych celów dobroczynnych osób wojskow.

TA LOTERYA PIENIĘŻNA, jedyna rządowo dozwolona w Austrii, daje 18.390 wygranych w gotówce w łącznej wartości koron 513.580.

Główna wygr. 200.000 kor. w gotówce.

Ciągnięcie nieodwołalnie 14 Maja 1908.

Cena losu 1 korony.

Losy są do nabycia w Oddziale dla loteryj państwowych Wiednia, III., Vorderer Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loter., trafikach, przy urządach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itp. Szczegółowe plany kupujących darmo.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

(Oddział Loteryj państwowych).

3803

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa IWANICKIEGO

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

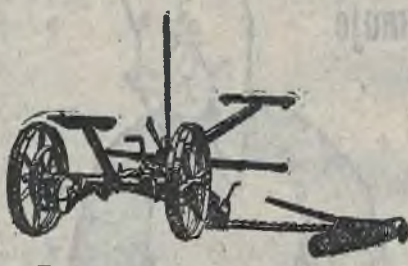
Agentami się nie posługuje.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



Najnowszej konstrukcji, znane z doskonałości

DEERINGA



Kosiarki

Żniwiarki

Wiązalki

z fabryki Deering Intern. Harvester Comp. Chicago

polecają na nadchodzący sezon jako

wyłącznie zastępcy dla Galicyi wschodniej

S. A. Bubera Synowie

Lwów, ul. Grodecka 1. 20.

5025

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI HOTEL

LWOW ŻORZA

Wzory z cenami wysłać się opłatnie.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę, dnia 6 maja 1908 r.

Króól Lear

tragedya w 5 aktach Szekspira.

Początek o godzinie 7 wieczór.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nowy program „DEPENDANCE BRISTOL”. Teodor Woller, „La belle Rosalda”, hiszpańska tancerka, „Mizzi Roalith” etc. 3 komedye. Początek o godz. 8 w. 5028

Fleischmana ogród koło rogatki Żółkiewskiej ulubione miejsce rozrywki został już otwarty, poleca raki kamienne, świeże psrągi, łososie i różnorodne ryby. CODZIENNE KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ. — Z poważaniem Fleischman. 5027

Dra Brehmer'a

Görbersdorf na Śląsku.

Zakłady lecznicze dla chorych na piersi.

Lekarz naczelny: Prof. dr. H. Kraft.

Leczy w lecie i w zimie z równym skutkiem chorych na piersi. Trzy oddziały. Rezerwowana willa dla Pań chorych na blednice (dla potrzebujących wypoczynku, stąbnych na płuca; o przyjęciu decyduje lekarz naczelny). Własny 200-morgowy park leśny z licznymi pawilonami. Postępowanie fizykalno-dietetyczne i specyficzne. Bakteryologiczno-chemiczne laboratorium. Leczenie systemem Röntgena. Kompletnie inhalatorium. (Postępowanie emskie i reichenhallskie). Meteorologiczne obserwatorium. Własna ekonomia i ogródnictwo. Własne wodociągi źródła. Prospekty z ilustracjami wysyła darmo Zarząd. Świadczenie lekarza domowego wymagane. 3967

KONKURS

rozpisuje się na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 800 kor. i 100 kor. za prowadzenie katastru.

Posada ta zostanie nadana prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po którym to czasie może nastąpić stabilizacja z podwyższeniem płacy na 1000 kor.

Nandydat, który otrzyma niniejszą posadę, może się ubiegać równocześnie u władz kompetentnych o nadanie czynności weterynaryjnych na stacyi w Bogumiłowicach jak to miało miejsce dotychczas z dochodem rocznym 3.000 do 4.000 kor.

Prócz tego w braku weterynarza w pobliskich miasteczkach są przewidywane komisye i jarmarki.

Termin do wnoszenia podań na ręce Magistratu wyznacza się do 25 maja br.

Wojnicz, dnia 4 maja 1908 r.

5159

Burmistrz

K. Nożyński.

JAVOL

utrzymuje

WŁOS

Butelka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku k. 4 — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach fryzjerskich.

JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoo) paczka 30 hal. Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydajny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

Uzdrowisko

Cieplisce Siarczane

Baden

pod Wiedniem

lecza:

30.000 gości rocznie.

gościec, reumatyzm, choroby skórne, eksudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

753.000 osób i turystów.

Światowej sławy

BUCIKI amerykańskie ABOVE ALL



5064 poleca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris“

Lwów, pl. Maryacki 11.

Wyłączne zastępstwo.

Jakanie się

usuwa i zapobiega czysto mechaniczny przyrząd

„Pente“

(patent. w kraju i zagranicą).

Nie trzyma się w ustach!

Nie przeszkadza w pracy zawodowej.

Jakający się

mogą się przekonać sami na sobie o nadzwyczajnem działaniu. Prospekt 30 halerzy.

Zgłoszenia pod „Pente“

Lwów, fach pocztowy 9.

4757



Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że sprzedaję instrumenta miernicze z fabryki Starke i Kamerer, Neuhofer, po cenach oryg. cennika, nie doliczając kosztów porta i opakowania.

Binokle Zeissa, Goerza inne przybory miernicze jak taśmy różnego gatunku, libele, piony, reiseceigi itp. o 10 proc. taniej, barometry, binokle polowe, teatralne, termometry, okulary, cwikiery po cenach bardzo tanich.

5052 Z poważaniem

ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Kor. 200.000

wygrać można na

los loteryi państwowej

Cena 4 kor.

18.390 wygranych.

Ciągnięcie już 14 b. m.

Do ciągnięć 15 b. m.

polecamy 5079

Promesy

na węg. losy państw.

po k. 7-50 (połówka)

główna wygr. k. 200.000

na 3% losy zakł. kred.

ziemsk. 1 em. po k. 4-50.

Główna wygr. k. 90.000

na 4% losy węg. banku

hipot. — po k. 4.

główna wygr. k. 70.000.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i posłednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowymiarowe.

Pompy centryfugalne

z nizkiem i wysokiem ciśnieniem



Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

3847

Jak chleb i sól tak niezbędnym w każdym domu jest

„Sapon z koszulką“

3262

najdoskonalszy środek do prania bielizny, tańszy i lepszy niż mydło. Nagrodzony złotym medalem we Lwowie 1907 r. — Proszę wyraźnie żądać „z koszulką“



Do nabycia w paczkach po 40 hal. we Lwowie: u p. p.: Agencya handl. Towarz. pomocy przemysł. A. Beacock, S. Hay, L. Hofman, Al. Hübner, J. Januszewska, T. Justian, K. Maksymowicz, St. Markiewicz, Makarowski i Sp., P. Mikolasch & Comp., Józef Ożmiński, Leonard Solecki, Sudhoff & Grabowski, O. T. Winklera Syn, H. Strassberg Drogeria we Lwowie ulica Pańska 21. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franco i oclone.

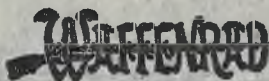
Czesław Nagórski, Chemiczna fabryka Pr. Stargard.

ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ: Związek fabr. olej. (Bank hipoteczny) we Lwowie.

Dużo pieniędzy

można zarobić w krótkim czasie przez sprzedaż b. praktycznych i pokupnych nowości patentowanych. Prospektów żądać pod: Lwów, Schowek pocztowy 31, 4545

ROWERY światowej sławy marki



STEYER poleca na spłatę w dogodnych warunkach M. KORKES Lwów, Gródecka 10, telefon 829, skład maszyn rolniczych i do sycia, kas oryg. Wertheimera, siłkawkę ogniowych, artykułów technicznych i wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach i pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3646

Jak nowe!

czyszczy ubiory męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład Szymona Weiss, ul. Jagiellońska 1. 11 na przeciw c. k. Sądu i pa-saź Hausmana, Lwów. Na żądanie czyszczy ubiory za pomocą aparatu w ciągu kilku godzin. Listy pochwalne z wszystkich stron. 5014

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i re-paracye. 4378

JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy

do czyszczenia zębów

Cena 50 hal. 3848

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 18.

Poleca: Wyrobu krajowego. Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Mam na sprzedaż

5.500 sosen

o zawartości przeciętnej przeszło 1 m. kub. Roman Czajkowski — Kamionka Lipnik, poczta loco.

Kasa Zaliczkowa w Złoczowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

Filia w Brodach.

Filia w Olesku.

L. 2273.

Ogłoszenie.

W niedzielę, dn. 17 maja 1908 o godz. 4 popoł.

odbędzie się

w Złoczowie w sali posiedzeń Kasy Zaliczk.

XXVI Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Kasy Zaliczkowej w Złoczowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.

2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski jej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907.

3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1907 (§§ 34 i 79 stat.).

4. Odczytanie sprawozdania „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie“ z dokonanej w d. 15 do 17 stycznia 1908 lustracji i oświadczenie się Rady nadzorczej. (§ 8 ustawy z 10 czerwca 1903. Nr. 133. Dz. u. p.)

5. a) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 25 stat.) b) Uzupełniający wybór jednego członka na 1 rok (§ 26 stat.) 5140

6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1908 (§ 77 stat.). W Złoczowie dnia 25 kwietnia 1908.

Rada nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Złoczowie

stow. zarej. z ogr. poręką.

Prezes

Dr. Eustachy Zaleski

Sekretarz

Dr. Leon Rothenberg

Zamknięcie rachunków za r. 1907 wyłożone jest do przejrzania dla członków w biurze Kasy. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najniższemu udziałowi, t. j. 50 kor. (§ 38 stat.)

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo rekonstrukcyi probostwa św. Marcina, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację. Cenniki otrzymać można w Urzędzie budownictwem miejskim. Termin składania ofert naznacza się na dzień 11 maja 1908 do 11 godz. 5122

Z Magistratu król. stół. m. Lwowa.

L. 1948/08.

Krosno dnia 30 kwietnia 1908.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia, na razie prowizorycznie, posady rachmistrza oraz kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną w kwocie 1200 kor. z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości powyższej płacy, rozpisuje się na mocy uchwały Rady z 30 kwietnia 1908 z terminem wnoszenia podań do tutejszego Magistratu do 21 maja 1908.

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:

1) metrykę chrztu; 2) opis przebiegu życia; 3) dowód kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 25 maja 1891. Nr. 1. Dz. u. kraj.; 4) świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższe posady mogą się ubiegać także emeryci mający wymaganą kwalifikację i będący w sile wieku. 5097

Burmistrz.

Dr. Czajkowski.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

INSTYTUT

4879

NAUKOWY

Grona stowarzyszonych nauczycieli

we Lwowie

ul. Asnyka 1. 8,

przygotowuje

uczniów publicznych

do codziennych lekcji

szkolnych,

prywatystów i ekster-

nistów do wszelkich

egzaminów

(n. p. matury gimn., real., se-

minar., egzam. wstępny do

wszystkich klas szkół śred-

nich etc).

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowa-

dzony wzorowo.

Bureau M-me Allement rue

św. Michała 3 (boczna Kościu-

szki) cherche une bonne française

superieure pour bonne famille.

5162

Ważne dla pp. pomocników

handlowych na prowincji.

Listownie udzielam nauki książko-

wania kupieckiego, koresponden-

cji i rachunków kupieckich z gwa-

rancją za wynik; bliższe wyja-

śnienia na zapytanie Roman Ma-

linowski dysponent domu handlo-

wego w Stanisławowie. 5093

Posady poszukiwane

Mleczarz z ukończonym wyż-

szym kursem i praktyką po-

szukuje posady. Zgł. pod „Mle-

czarz“ poste-rest. Mikołajów n. Dn. 5085

Asystent farmacji poszukuje

posady na lipiec, sierpień

i wrzesień. Zgłoszenie. „Asystent“

do Admin. Słowa. 5089

Kowal egzaminowany dworski

natychmiast może objąć po-

sadę. Tomasz Pawluk, Lwów za

rogatką Grodecką 1. 5. 5081

Inteligentna pani poszukuje

miejsca gospodyni, zajmie się

gospodarstwem i kuchnią. „E. Za-

rząd“ Admin. Słowa. 5074

Wychowawczyni Niemka po-

szukuje miejsca do dzieci

na prowincji. Zgł. „Breslau“ do

Adm. Słowa. 5075

Osoba inteligentna szuka miej-

sca do zarządu, zna się na

kuchni. Post-r. „Mława“ Jaros-

ław. 5154

Panna znająca doskonale ku-

chnię, szuka samoistnej go-

spodarki. Post. r. „Zofia“, Lwów. 5152

Starszy pomocnik handlowy

z działu korzeni, delikatesów,

win i pokoi do śniadań, poszu-

kuje posady od 15 maja w miej-

scu lub na prowincji. Adres:

„K. J.“ Borynicze. 5151

Technik poszukuje zajęcia biu-

rowego lub lekcji na wyjazd.

„Technik“, Tarnów p. r. 5147

Bona Niemka ze szcieniem i kro-

jem, klucznica ze szcieniem,

młoda gospodyni, zdolna kuchar-

ka, ogrodnik, lokaj, gorzelnik,

ekonom poszukują posady. Zgł.

Jawziński, Kołomyja. 5140

Osoba inteligentna znająca się

na gospodarstwie i kuchni

poszukuje miejsca do dwójga

państwa, księdza lub wdowca w

lepszym domu. Plekarska 31,

boczna, Lubina Merwart u Wo-

łańskiego. 5134

Kucharka z dobrymi świade-

ctwami poszukuje miejsca do

lepszego domu. Kraszewskiego 11.

5128

Energiczny, młody handlowiec

z dokładną znajomością bu-

chalterii, korespondencji, mani-

pulacji biurowych i fabrycznych

zmieniły posadę; wyjedzie ewen-

tualnie na prowincję. Oferty

„Prima“ poste rest. Lwów. 5103

Kandydat notaryalny z dłuż-

szą praktyką prowincjonalną

poszukuje posady. Zgłoszenia „M.

T.“ Kulików. 5119

Inteligentna sierota, obeznana

z kuchnią i szcieniem poszuku-

je jakiegokolwiek zajęcia „Iza“

Admin. Słowa. 5098

Ofiaruję 100 koron za wyro-

bienie posady przy kolei lub

w Wydziale krajowym. Łaskawe

zgłoszenia „100“ Sambor. p.-rest.

4001

Magister farmacji poszukuje

zastępstwa dłuższego. Apteka

Wyszatyckiego, Jarosław. 5084

Znane od 40 lat Biuro wywia-

dowcze Polńskiego Pasaż

Hausmana 1. 5, i p. ma do ob-

sady służbę miejską i wszel-

kiej kategorii wiejską, oficjalni-

stów z dobrymi rekomendacjami.

5121

Rutynowany konciepient z pra-

wem substytucji poszukuje

posady na prowincji. Adres:

„Dr. B.“ poste rest. Lwów. 5125

Leśniczy

żonaty, 27 lat, katolik,

wojsk. podoficer, po-

siadający praktykę z

królów. lasów, oraz

kilkoletnią samodzielną

praktyką we wzor-

owo prowadzonych

dobrach z bardzo do-

brymi świadectwami.

Obznajomiony

z pielęgnacją zwie-

rząziny, w kulturze i

szkołkach oraz suszar-

ni nasion leśnych i

eksploatacyą lasu —

poszukuje posady le-

śniczego od 1 lipca lub

później w dobrach

gdzie o zwierzętach

oraz o wzorowe leśni-

otwo chodzi w Austrii

lub Rosji. — O zgło-

szenia uprasza:

St. KAZMIERZAK

Revierförster

in Rittgerut Dalbers-

dorf bei Reesewitz —

Kreis Gross Warten-

berg — Schlesien. 5096

Posady zaopatrzone

Panny uzdolnione znajdują stałe

zajęcie w pracowni sukien

damskich A. Kłosiewiczowej —

Chorążczyzna 13, 1 p. 4038

Apteka w Rzeszowie poszukuje

młodego magistra lub asy-

stenta. Zgłosz. z fotografią przy-

muje apteka w Cieszanowie. 5083

Kontroler rolny z wyższymi

studiami rolniczymi i dobrą

praktyką potrzebny do wielkich

dóbr. Oferty z odpisami świ-

adectw przyjmuje Towarzystwo

Wzaj. ubezpiecz. Urzęd. prywatn.

Lwów. 5002

Poszukuje się absolwenta

szkoły handlowej, biegłego

stenografa, piszącego na maszynie,

z dokładną znajomością języ-

ka polskiego i niemieckiego

do natychmiastowego objęcia po-

sady w Borysławiu. Oferty uprasza

się adresować pod „T.A.G.“

do Adminstr. Słowa. 5001

Prządca z średnią szkołą rolni-

czą i kilkuletnią praktyką, z

dobrymi świadectwami, znajduje

miejsce w majątku średnim pod

większym miastem. Zgłoszenia

z załączeniem odpisów świadectw

pod „Rola“ do Adminstr. Słowa

Polskiego. 4987

Zdolny subiekt cukierniczy

znajdzie stałą posadę w cu-

kierni E. Rosiewicz w Przemyślu.

5156

Adwokat dr. T. Sienkiewicz

w Jasle poszukuje konciepienta.

5153

Potrzebna gospodyni lub go-

spodarz do zakładu z kaucją

1500 kor. w gotówce. Honorar-

ium od umowy. Adresować:

„Zakład 1“ p.-r. Lwów. 5004

Apteka w dużym mieście po-

szukuje magistra. „A. Z.“ p.

rest. Lwów. 5142

Poszukiwany aspirant farma-

cji w 2-gim roku praktyki.

Bliższa wiadomość Z. Kuźman,

Lubień Wielki. 5141

Aspirant farmacji z rozpoczę-

tą już praktyką znajdzie u-

mieszczenie w aptece we Lwowie.

Bliższa wiadomość M. Taschmann

ul. Lyczakowska 39 A. 5132

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających

ogłoszenia w naszym piśmie,

które nie życzą sobie podać

swego adresu, przyjmujemy

z grzeczności zgłoszenia (oferty)

ze znakami adresowymi

(dwa wyrazy lub cyfry).

Na adresach listów, odno-

szących się do takich ogłoszeń,

prosimy wypisywać wyraźnie

obok naszego adresu znak

adresowy podany w ogłoszeniu.

Tak oznaczone listy wydajemy

zawczasem nieznanym nam o-

kazicielem naszych kwitów ogło-

szeniowych.

Przestrzegamy przed dola-

czaniem do zgłoszeń świadectw

lub innych dokumentów, odpi-

sany bowiem zupełnie wystarcza

a w odzyskaniu zaginionych

oryginałów nawet pomocni być

nie możemy.

Listów poleconych (reko-

mendowanych) ze zgłoszeniami

bezwzględnie nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczą-

cych osób ogłaszających zna-

nych (koresp. prywatn. itp.) nie

drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów do-

starcza szybko N. KATZNER

w Podwoleńskich. 4522

Fotograficzne aparaty, płyty,

papier, chemikalia i przybory

najtaniej w dziale fotograficz-

nym drogueryi Leszka Śla-

dowskiego. Lwów, plac Kapi-

tułny 1. — Cenniki ilustrowane

bezpłatnie. Na prowincję wysyłka

odwrotnie. 4998

Osoby zasługujące na kre-

dyt mogą nabywać na małe

raty miesieczne (12—24 rat)

najznakomitsze dzieła pisarzy

polskich i obcych. Katalogi bezpla-

tnie. Zastępstwo księgarni

nakładowych polskich. Lwów,

jach pocztowy 11. 5039

Powóz, lander, karetta, for-

tepien, uprząż na koni, różne

meble, dywan 7 m. dług. 6 szer.

obrazy i inne przedmioty, tanio

do nabycia. Wiadomość u do-

zorcy domu przy ul. Słowackie-

go 18 (róg ul. Trzeciego Maja).

5166

80 pni pasiek z powodu

śmierci właściciela pod

korzystnymi warunkami sprzeda

Jawziński, Kołomyja. 5139

Kuchenne urządzenie tanio

do sprzedania, ul. Kleinska

4, dozorca wskazuje. 5130

Młyn amerykański wodny

z 3 pary walców, 2 kamienie,

oraz młyn polski o 2 kamieniach,

tuż obok stacji i większego mia-

sta do wydzierżawienia, ewentual-

nie sprzedania. Bliższych obja-

śniení udziela J. P. poste restante

Turka nad Strylcem. 4021

Kościński zab amerykański i we-

gierski sprzedaje Dom Hand-

lowy, Lwów, Kopernika 7. 5062

Księgarnia Heschelowej,

Lwów, Sykstuska 35 ma oka-

zajmne do zbycia starsze roczni-

ki w polskim, niemieckim i fran-

cuskim języku po niskich cenach.

4034

Ramy do obrazów, najnowsze

modele pierwszorzędných fa-

bryk poleca najtaniej Weitzman,

Akademicka 26. 4671

Sprzedam Aparat Sortoryusza

na 50 jaj sztuczna kwokę do

wygrzewania kurcząt. Obecnie od-

stępuje jaja wylęgowe od wielkich

słynnych z dobroci oryginalnych

Krynica

c. k. Zakład
zdrojowy
w Galicyi.

W Karpatach, 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

Srodki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny” i „Stotwinka”, silne szczawio-wapienno-magnezyowe, sodowo-żelaziste.

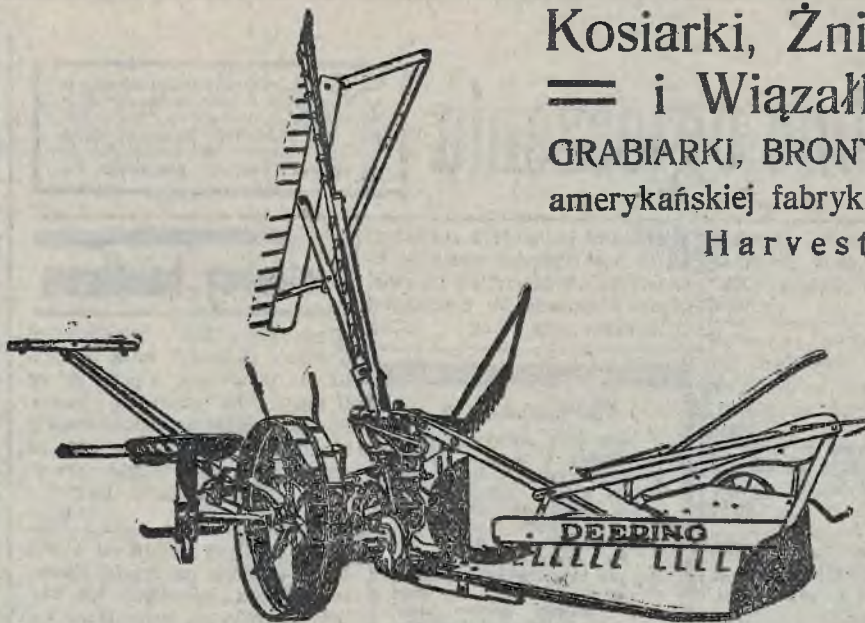
Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego.

Wskazania: niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe. Wskazania: choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm etc.

Zakład wodoleczniczy: frekwencja przeszło 8000 osób, 18 lekarzy. — Sezon trwa od 15 maja do 10-go października. — Prospekty wysyła bezpłatnie. 4063

C. k. Zarząd zdrojowy.



Kosiarki, Żniwiarki = i Wiazałki = „IDEAL”

GRABIARKI, BRONY sprężynowe i talerzowe słynnej amerykańskiej fabryki Deering International Harvester Co. w Chicago

oraz wszelkie inne maszyny z pierwszorzędnych fabryk — poleca

SYNDYKAT TOWARZ. ROLNICZYCH w Krakowie. 4581

Monterów do ustawiania maszyn wysyła bezpłatnie



NIGRIN

najlepsza pasta do bucików

daje piękny połysk i nie psuje skóry bucika, NIGRIN jest nadzwyczaj higienicznym, ponieważ NIGRIN nawet przy codziennym użyciu przepuszcza powietrze przez skórę, przez co nogi mają zawsze należyty przewiew. 2064

Wszędzie do nabycia.

ST. FERNOLENDT, Wiedeń, c. i k. nadworny dostawca. Zamówienia przyjmuje mój zastępca B. Kornfeld, Tarnów.

Sztuczne wody mineralne i lecznicze

odznaczone medalem c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu, jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie 1907 r.

Fabryka „Zdrowie”

dr. Mikolascha, prof. Lewińskiego i Spki komandytowej Lwów, ul. Krzyżowa 42. — Telefon 544.

Poleca sztuczne wody mineralne, odpowiadające składnikom wody: Bilińskiej, Emskiej, Giesshüblerskiej, Gleichenbergskiej, Hunyady Janos, Kis Rakoczy, Obersalzbrunn, Selterskiej, Vichy Gr. Grille, Vichy Celestins i wszelkie wody lecznicze. — WODA STOŁOWA „ZDROWIE”, znakomity napój dyetetyczny. 4516



Materie na ubrania męskie

tylko solidny wyrób kupują OSOBY PRYWATNE zadziwiająco tanio w składzie wyślikowym fabryki sukna

Karol Kasper

Innsbruck, Nr. 78.

Za k. 4-80 1-15 mtr. czysto wełnianej materii na spodnie.

7-80 3 mtr. angielskiej bardzo trwałej materii na ubranie.

9— 3 mtr. nie do zniszczenia, czysto wełniane Crep Cheviot.

12— 3 mtr. b. eleganc. na ubrania spacerowe i towarzyskie.

18— 3 mtr. Nouveaute-materii na ubranie w najnowszych deseniach i kolorach. stosownie na każdą porę roku. Proszę żądać wzorów. 3848

To przecież jest jasne, że zaoszczędzimy wiele pieniędzy

kupując MATERIE NA UBRANIA wprost w fabryce. Proszę przeto żądać we własnym interesie naszą najnowszą kolekcję

próbek wiosennych i letnich

na ubrania męskie, jakoteż damskie kostiumy angielskie.

I Schlesischer Tuchfabrikanten-Versand

„Sudetia“, Jägerndorf 45. Śląsk austriacki.

Bazar krajowy

Kapelusze słomkowe

męskie, damskie i dziecięce od 50 h. sztuka Toporki zakopiańskie.

3258

we Lwowie

Akademicka 14.

Palacze! 22

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące złodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Tajemnica piękności!

Tajemnica piękności!

Puder i krem na twarz

„Germandrée”



Idealny zapach, przylega dobrze i dyskretnie, czyni skórę piękną i zdrową.



Mignot-Boucher, Parfumeur

19 Rue Vivienne, Paryż.

Tylko w opakowaniu oryginalnem we wszystkich lepszych sklepach. 3883

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące połączenie

kontynentu z Anglią

via Ostenda—Dover.

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.

Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45 przedpoł., 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem statków zbytkownych w Ostendzie.

Informacje i bilety w międzynarodowym Biurze podróży Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos Cook & Son I, Stephansplatz i we wszystkich biurach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACJI - POKRYCIE MUROWÓD OD STRONY WIATRU

Eternit

ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VOGLABRUCK WIEDEN BUDAPEST NYERGES UJFALU